

BIULETYN STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW UMK

Absolwent

Nr 9, TORUŃ, GRUDZIEŃ, 2003 r.



W numerze:

- TAK dla połączenia
- Z życia Uczelni
- Jesienne „Powroty 2003”
- Szanujmy wspomnienia
- Zdobywanie „Dzikiego Zachodu”
- Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego





Jesienne „Powroty 2003”



Senat Akademii Medycznej im. L. Rydygiera w Bydgoszczy na posiedzeniu w dniu 14 X 2003 r. jednogłośnie przyjął uchwałę wyrażającą wolę połączenia Akademii – jako Collegium Medicum – z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika. Jednocześnie senatorowie bydgoscy zwrócili się do Senatu naszej Uczelni o poparcie tej idei. Odpowiedzi pozytywnie Senat UMK udzielił – również jednogłośnie – na posiedzeniu w dniu 28 X br.

TAK dla połączenia!

Głosowanie poprzedziła jednak długa dyskusja. We wprowadzeniu rektor Jan Kopcewicz przypomniał, że klasyczny model uniwersytetu zawsze zawierał wydział medyczny. Sytuacja zmieniła się dopiero w Polsce po roku 1945. Niemniej jednak organizatorzy UMK od początku zabiegali o utworzenie wydziału medycznego, początkowo na bazie podobnego fakultetu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. W piwnicach budynku Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego przy ul. Sienkiewicza przygotowano już nawet pomieszczenia dla prosektorium. Niestety, ani ta próba wprowadzenia nauk medycznych na UMK, ani kilka następnych nie zakończyły się sukcesem. Taka szansa pojawiła się teraz – blisko 60 lat od pierwszych projektów.

Po scharakteryzowaniu głównych zmian, jakie wprowadzi do systemu szkolnictwa wyższego w Polsce przygotowywana ustawa o szkołach wyższych, mówca przytoczył argumenty przemawiające za przyjęciem propozycji bydgoskiej Akademii Medycznej. Wprowadzenie do struktury UMK wydziałów medycznych wzmocni prestiż naukowy naszej Uczelni i zwiększy jej potencjał na konkurencyjnym rynku edukacyjnym, otworzy szerokie możliwości dla rozwoju nowych dyscyplin naukowych, zwłaszcza o charakterze interdyscyplinarnym. Fuzja, być może, będzie stanowiła dobry przykład dla innych form współpracy toruńsko-bydgoskiej, zwłaszcza że – mimo nieprzychylnych głosów niektórych lokalnych polityków – władze Bydgoszczy przychylnie odniosły się do tej inicjatywy. Rektor dodał również, że dysponująca ogromnym majątkiem Akademia Medyczna jest w dobrej kondycji finansowej, połączenie jej z UMK nie niesie dla nas jakichś materialnych komplikacji.

W dyskusji, z udziałem kilkunastu mówców, zwracano uwagę, że dzięki fuzji powstaną nowe możliwości prowadzenia wspólnych badań nie tylko w odniesieniu do nauk przyrodniczych, chemicznych lub fizycznych, ale również w przypadku niektórych specjalności humanistycznych i społecznych.

Przypomnijmy, że uchwały obu Senatów trafiły do MENiS i Ministerstwa Zdrowia w celu ustalenia procedury i szczegółów połączenia obu uczelni. Ostateczna decyzja należy do parlamentu. Istnieje szansa, że fuzja stanie się faktem od nowego roku akademickiego. Dodajmy jeszcze, że obradom naszego Senatu, a zwłaszcza wynikom głosowania w sprawie połączenia towarzyszyło duże zainteresowanie lokalnych mediów.

Uchwała nr 49 Senatu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika z dnia 28 października 2003 r. [...]

„Senat Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, nawiązując do uchwały nr 72/2003 Senatu Akademii Medycznej im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy z dnia 14 października 2003 r., z zadowoleniem wyraża wolę połączenia Uniwersytetu z Akademią Medyczną w Bydgoszczy. Wydziały Akademii Medycznej: Lekarski, Farmaceutyczny i Nauk o Zdrowiu utworzą Collegium Medicum im. L. Rydygiera jako część składową Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Senat UMK wyraża przekonanie, że połączenie z Akademią Medyczną dobrze służyć będzie rozwojowi Uniwersytetu, a w nim Collegium Medicum zlokalizowanemu w Bydgoszczy. Obecność wydziałów medycznych w strukturze naszej Uczelni przyczyni się do ugruntowania pozycji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika jako silnego ośrodka badawczo-edukacyjnego o standardzie europejskim. Połączenie uczelni pozwoli na lepsze wykorzystanie wspólnego potencjału naukowego i dydaktycznego dla dalszego rozwoju nauki i edukacji w regionie kujawsko-pomorskim. Decyzja ta może stać się także symbolicznym początkiem budowy metropolitalnej aglomeracji bydgosko-toruńskiej.

Senat UMK upoważnia Rektora do podjęcia działań w celu realizacji niniejszej uchwały.

Uchwałę podjęto jednomyślnie. Wynik głosowania: uprawnionych do głosowania – 67 osób; obecnych – 55 osób; głosów popierających uchwałę – 55.”

**Miłych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz**

wszelkiej pomyślności w Nowym Roku

Członkom i Sympatykom

Stowarzyszenia Absolwentów UMK

życzy

redakcja „Absolwenta”

W numerze:

Inauguracja 2003-2004	4
Konwalia Kopernikańska	4
Nagrody Ministra	4
Przewodniczący Bundestagu na UMK	5
Informatyka dwuwydziałowa	5
Wspólnie do Unii Europejskiej	6
Rady świętowały	6
Komplety i nadkomplety	7
O. Władysław Wołoszyn Honorowym Obywatelem Torunia	9
Autorytet i uznanie	10
Zjazd absolwentów hydrobiologii	11
Jesienne „Powroty 2003”	12
Władze Stowarzyszenia absolwentów UMK	12
Listy gratulacyjne	13
Jesienny powrót absolwentów chemii	14
Rozpoznawanie po latach	14
Szanujmy wspomnienia	15-16
Spotkanie fizyków i astronomów	17
Jeden za wszystkich, Wszyscy za jednego	18
Pierwsi absolwenci studiów MBA na UMK	19
Żupany jak nowe	19
Zdobywanie „Dzikiego Zachodu”	20
Teoretyk w domku z ogródkiem	21
Z życia Stowarzyszenia Absolwentów UMK	22-23
Stefan Czaja (1943-2003)	24
Szczepan Waczyński (1938-2003) ...	25
Członkowie SA (IX)	26
Rankingi, rankingi	26

Na okładce:

Grupa absolwentów fizyki

fot. A. Dauksza-Wiśniewska

Stowarzyszenie Absolwentów UMK

ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń,
tel. (056)61-14-757, fax 61-14-756
e-mail:
absolwent@uni.torun.pl

Biuro Stowarzyszenia
czynne: wtorek, środa, czwartek
w godz. 10-15

Numer konta: PKO S.A. II O/T
10205011-1215724-270-1

Uroczystość inauguracji 59 roku akademickiego na naszej Uczelni (1 X) rektor prof. J. Kopcewicz rozpoczął od powitania licznie przybyłych gości, m. in. wojewody Romualda Kosieniaka, marszałka województwa Waldemara Achramowicza i prezydenta Torunia Michała Zaleskiego.

Inauguracja 2003-2004

W tradycyjnym przemówieniu inauguracyjnym Rektor skupił się na problemach rozwoju uczelni w kraju, dotychczasowym dorobku UMK oraz zamierzeniach na przyszłość.

Następnie dr Jerzy Wieczorek, dyrektor Gimnazjum Akademickiego, przeprowadził, po raz szósty w historii Uniwersytetu, ślubowanie uczniów przyjętych do szóstej klasy GA.

Po immatrykulacji nowo przyjętych studentów, którą poprowadził prorektor prof. Andrzej Radziwiński, prorektor prof. Jerzy W. Wiśniewski przedstawił sylwetkę prof. Grazieli Filippini-Allegri z Uniwersytetu w Padwie, wielkiego przyjaciela Polski i naszej Uczelni, a Wojewoda odznaczył ją Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

W dalszej części inauguracji JM Rektor wręczył naukowcom nagrody Ministra Edukacji Narodowej i Sportu.

Następnie uhonorowano najlepszego absolwenta w roku akademickim 2002-2003 – mgr Angelikę Baranowską z Wydziału Chemii, najlepszego studenta – Katarzynę Witkowską (IV r. prawa) oraz najlepszego studenta sportowca – Lidę Olszewską (V r. pedagogiki), a prorektor prof. Grzegorz Jarzembki wręczył najlepszym studentom stypendia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu na rok akademicki 2003/2004.

W kolejnej części uroczystości z przemówieniami okolicznościowymi wystąpili: wo-

jewoda R. Kosieniak, marszałek W. Achramowicz, prezydent M. Zaleski oraz mgr A. Baranowska. Należy podkreślić, że Wojewoda poprzedził swoje wystąpienie przekazaniem UMK aktu własności Collegium Novum przy pl. Teatralnym 2a. Na zakończenie wykład inauguracyjny pt. „Miejsce Polski w dziejach Europy” wygłosił prof. Janusz Małek z Instytutu Historii i Archiwistyki.

1 i 2 X nowy rok akademicki zainaugurowała większość wydziałów UMK. Szczególnie uroczystości odbyły się to na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, który obchodzi 35-lecie swojej działalności. 2 X na spotkanie w Auli na Bielanych przybyli m.in.: rektor prof. J. Kopcewicz, marszałek W. Achramowicz i ks. bp A. Suski. Z okazji tego jubileuszu dziekan prof. W. Karaszewski otrzymał listy gratulacyjne, m.in. od JM Rektora UMK, marszałka W. Achramowicza oraz od prezydentów Torunia, Grudziądza i Olsztyna. Swoistym prezentem było też przyznanie WNEiZ uprawnień do nadawania stopnia doktora habilitowanego nauk ekonomicznych w zakresie zarządzania. Obchodom jubileuszowym towarzyszyło bardzo atrakcyjne wydawnictwo okolicznościowe.

(bej, WS)

Za wybitny wkład do nauki lub szczególne zasługi dla rozwoju Uniwersytetu osoby fizyczne lub prawne będą mogły – od 1 X br. – otrzymywać nowe szczególne wyróżnienie UMK – „Convallaria Copernicana”.

Konwalia Kopernikańska

Zdecydował o tym Senat na posiedzeniu w dniu 28 I br., przyjmując odpowiednią uchwałę i kończąc wielomiesięczną dyskusję na temat nazwy i charakteru tego wyróżnienia. W tej dyskusji miał również udział „Głos Uczelni”, na którego łamach (w numerze 6/2002) został ogłoszony konkurs na nazwę nowego uczelnianego wyróżnienia. Biorąc pod uwagę propozycje zgłoszone w swoim czasie przez zespół, który pod kierunkiem prorektora J. Małki przygotował ogólne zasady przyznawania wyróżnienia i jego projekt graficzny, oraz zaproponowane we wspomnianym konkursie, ostatecznie zdecydowano się na nazwę „Convallaria Copernicana” – Konwalia Kopernikańska. Ową konwalię Astronom trzyma w ręku na kilku portretach. W konkursie GU nazwę tę – wśród

wielu innych – zaproponowała dr Cecylia Iwaniszewska, za co otrzymała wyróżnienie JM Rektora.

Zgodnie z uchwałą Senatu prawo zgłaszania kandydatów do wyróżnienia mają Rady Wydziałów oraz członkowie Kapituły, którą tworzą: JM Rektor, byli rektorzy UMK oraz czterej wybierani profesorowie naszej Uczelni. Wnioski o przyznanie wyróżnienia należy składać do 31 X, natomiast jego wręczenie odbędzie się podczas uroczystości Święta Uczelni. Osoba lub instytucja uhonorowana otrzymywałaby posrebrzaną plakietę zawierającą podobiznę rękopisu dzieła Kopernika, symbol układu słonecznego oraz konwalię – symbol wiedzy przyrodniczej.

(kos)

Nagrody Ministra

Nagrody Ministra Edukacji Narodowej i Sportu w 2003 r. otrzymali: dr hab. **Mirosława Buchholtz** (WFil.) za rozprawę habilitacyjną pt. „Reflections of the Master: The Reception of Henry James in Poland 1877 – 2000”; dr hab. **Eugeniusz Kowalewski**, prof. UMK (WPiA), za podręczniki pt. „Umowa ubezpieczenia” i „Prawo ubezpieczeń gospodarczych”; dr hab. **Rajmund Przybylak** (WBiNoZ) za książkę pt. „Variability of Air Temperature and Atmospheric Precipitation in the Arctic”; prof. dr hab. **Marek Stankiewicz** (WNEiZ) za książkę pt. „Konkurencyjność przedsiębiorstwa. Budowanie konkurencyjności przedsiębiorstwa w warunkach globalizacji”; dr hab. **Jan Wroniszewski** (WNH) za rozprawę habilitacyjną pt. „Szlachta ziem sandomierskiej w średniowieczu. Zagadnienia społeczne i gospodarcze”; prof. dr **Brian G. Wybourne** (WFAiS) za całokształt osiągnięć naukowych.

Collegium Maximum



fol. W. Streich

Obietnice stały się faktem. Dotychczasowy gmach Narodowego Banku Polskiego przy pl. Rapackiego zmienił użytkownika. W dniu 31 I 2003 r. została podpisana umowa między UMK a NBP o „ustanowieniu użytkowania” wspomnianej nieruchomości przez naszą Uczelnię. Z upoważnienia Senatu, ze strony UMK umowę podpisał dyrektor administracyjny dr Stefan Nielek, natomiast NBP reprezentowali: mgr Janina Huczyńska – zastępca dyrektora Oddziału Okręgowego NBP w Bydgoszczy, mgr Maria Bąk – b. dyrektor Oddziału Toruńskiego NBP oraz mgr Zbigniew Lewandowski – dyrektor Oddziału Okręgowego NBP w Bydgoszczy. Uroczyste przekazanie naszej Uczelni budynku po NBP odbyło się 19 II br. Dokonał tego prof. Leszek Balcerowicz, doktor honoris causa UMK, uczestniczący tego dnia w obchodach Święta Uczelni.

Gmach przy pl. Rapackiego – nazwany już Collegium Maximum, jak niegdyś Dwór Artusa, który był przejściowo obiektem uniwersyteckim – stanie się wkrótce reprezentacyjnym budynkiem UMK.

W gorącym okresie przedreferendalnym, 2 VI br. naszą Uczelnię i Toruń odwiedził przewodniczący Bundestagu Wolfgang Thierse, który w towarzystwie Marszałka Sejmu Marka Borowskiego m.in. spotkał się ze środowiskiem akademickim UMK.

Przewodniczący Bundestagu na UMK



fol. A. Dauksza-Wisniewska

skich oraz Ambasador Niemiec. Po powitaniu zebranych przez rektora prof. J. Kopcewicza i przedstawieniu gościa przez marszałka Borowskiego, głos zabrał W. Thierse, który w krótkim wystąpieniu mówił m.in. o tym, iż przystąpienie Polski do Unii Europejskiej jest równie ważne dla naszego kraju, jak i dla Europy i że byłby to szczytowy punkt w bardzo dobrych relacjach polsko-niemieckich. Przekonywał też, iż Polska nie straci w UE swojej tożsamości, bowiem Unia jest ze swego założenia wielokulturowa. W odpowiedzi na pytania z sali, szef Bundestagu zapewniał, że Polska po wejściu do UE może powtórzyć drogę rozwoju Hiszpanii, wyraził przekonanie, że rozbieżności wobec wojny w Iraku nie pogorszą naszych stosunków z krajami Unii, podkreślił jednak, że państwa europejskie powinny mówić jednym głosem.

Po spotkaniu na UMK, szefowie obu parlamentów w Ratuszu Staromiejskim wydali wspólne oświadczenie na temat integracji europejskiej i stosunków polsko-niemieckich.

(kos)

Oprócz studentów i pracowników naszej Uczelni do audytorium Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania przybyli także m.in. przedstawiciele władz wojewódzkich i miej-

Za dwa lata obecni studenci I r. informatyki na Wydziale Matematyki i Informatyki będą mogli wybierać specjalności informatyczne również na Wydziale Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej. Co więcej, mogą w ten sposób stać się słuchaczami tego drugiego wydziału. Umożliwia to niedawna uchwała Senatu UMK z 23 IX br. w sprawie wspólnego prowadzenia kierunku studiów informatyka przez Wydział Matematyki i Informatyki oraz Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej.

Informatyka dwuwydziałowa

O powody przyjęcia tak nietypowych rozwiązań zapytaliśmy dziekana Wydziału Matematyki i Informatyki prof. ADAMA JAKUBOWSKIEGO.

– Powody są dwójakiego rodzaju. Z jednej strony są to przyczyny formalne – musimy wypełnić minima kadrowa dla tego kierunku. Niedobory kadrowe to – tak naprawdę – jedyna słaba strona naszej informatyki. Od kilku już lat tworzymy naszą kadrę informatyczną i zatrzymaliśmy na czterech samodzielnych informatykach z dorobkiem naukowym. Do wypełnienia minimum brakuje nam jednej osoby, a na Wydziale Fizyki, Astronomii i Fizyki Stosowanej są samodzielni pracownicy, których specjalności naukowe mieszczą się w szeroko rozumianej informatyce. Można więc w naturalny sposób z nich skorzystać. Zwłaszcza że sprowadzanie specjalistów „z Kaukazu” czy z ośrodków krajowych wiąże się – przynajmniej na początku – z ich faworyzowaniem, także finansowym, co nie znajduje akceptacji naszych pracowników, którzy wykonują przecież swoje obowiązki nie gorzej od nowo przyjętych.

Drugi powód, ściśle związany z poprzednim, to konieczność wzbogacenia oferty seminariów magisterskich, prowadzonych przez samodzielnych informatyków. Pewne zmiany nastąpiły już w tym roku, co można traktować

jako wykorzystanie nowych rozwiązań organizacyjnych, mianowicie seminarium magisterskie dla studentów informatyki podjął dr hab. Jacek Kobus z Instytutu Fizyki. W ten sposób staramy się rzetelnie spełniać postulaty studentów o poszerzenie wachlarza oferowanych specjalności. Sytuacja może się zasadniczo zmienić za dwa lata, gdy Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej zgłosi własne specjalności informatyczne i przejmie część naszych studentów informatyki, jeśli się na taki wybór zdecydują.

Notował: Jan Belkot

„Głos Uczelni” 2003 nr 10

Rekrutacja w liczbach

20 140 osób starało się o przyjęcie na studia dzienne na UMK (bez studiów uzupełniających).

Na pierwszy rok studiów przyjęto łącznie ok. 10,5 tysiąca kandydatów. Na studiach dziennych naukę rozpoczęło 4600 osób (bez uzupełniających), w tym 900 po odwołaniach do Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej (w tym roku do komisji wpłynęło 4115 odwołań). Na-

Dar Japonii dla UMK

W gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych 23 IV 2003 r. została podpisana umowa między Rządem RP a Rządem Japonii o przyznaniu japońskiej pomocy kulturalnej UMK. Dokument podpisali podsekretarz stanu w MSZ Bogusław Zaleski i ambasador Japonii Hideaki Ueda. W uroczystości uczestniczył prorektor prof. M. Zaidlewicz.

Na mocy tej umowy Rząd Japonii przekaże Rządowi RP dar w postaci sprzętu audiowizualnego i komputerowego do nauki języków obcych o wartości ok. 244 tys. dolarów z przeznaczeniem dla Pracowni Języka i Kultury Japońskiej Wydziału Filologicznego UMK oraz na wyposażenie w sprzęt audiowizualny audytorium na tym Wydziale.

(kos)

Umowa z Getyndą

Podczas pobytu delegacji UMK w Getyndze (3-6 XI br.) została podpisana umowa o współpracy między tamtejszym Uniwersytetem Georga Augusta a UMK. Formalizuje ona istniejące już kontakty naszych historyków, filologów i informatyków. W rezultacie tego porozumienia zakres współpracy znacznie się poszerzy, obejmie również socjologię, ekonomię, statystykę, astronomię, chemię i fizykę. Wkrótce listę tę wzbogacią z pewnością nauki medyczne, zwłaszcza że medycyna należy do szczególnie prestiżowych wydziałów Uniwersytetu w Getyndze. Porozumienie przewiduje także wymianę materiałów badawczych i dydaktycznych, jak też wymianę pracowników naukowych oraz studentów.

Jak podkreśla rektor prof. J. Kopcewicz, pobyt naszej delegacji w Getyndze przebiegał w znakomitej atmosferze, do czego przyczyniła się z pewnością letnia wizyta na UMK prof. Horsta Kerna, rektora Uniwersytetu Georga Augusta. Rektor Kern wyjechał z Torunia z przekonaniem, że jesteśmy solidnym partnerem dla posiadającej długą historię uczelni niemieckiej.

(bej)

tomiał na studia zaoczne przyjęto łącznie ok. 5700 osób. Najliczniejszą rzeszę studentów I roku tworzą żyacy na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, gdzie na dwa kierunki, zarządzanie i marketing oraz ekonomię, przyjęto ok. 2400 osób (na studia dzienne i zaoczne). Mimo to największym wydziałem naszej Uczelni pod względem liczby studentów na wszystkich latach pozostaje Wydział Prawa i Administracji – uczy się tu ok. 8000 osób. Cały Uniwersytet, na wszystkich typach i rodzajach studiów kształci ok. 35 tys. studentów.

(AR)

Toruń stał się 21 V 2003 r. miejscem historycznego, uroczystego wspólnego posiedzenia Senatów akademickich szkół wyższych Bydgoszczy oraz UMK poświęconego akcesji Polski do Unii Europejskiej. W spotkaniu udział wzięły Senaty: Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Akademii Medycznej im. L. Rydygiera, Akademii Muzycznej im. F. Nowowiejskiego, Akademii Techniczno-Rolniczej im. J.J. Śniadeckich i naszej Uczelni.

Wspólnie do Unii Europejskiej



Wymienione Senaty spotkały się w Sali Wielkiej Dworu Artusa. Na scenie zajęli miejsce rektorzy oraz poczty sztandarowe

wymienionych uczelni, zaś na sali oprócz senatorów zasiadli przedstawiciele władz województwa, a także władze Torunia i Bydgoszczy oraz inni zaproszeni goście. Zebranych powitał rektor UMK prof. J. Kopcewicz, który stwierdził m.in.: *Uczelnie nasze kształcą w sumie przeszło 70 tysięcy studentów. Razem jesteśmy liczącym się i ważnym ośrodkiem naukowo-edykacyjnym naszego kraju. Jesteśmy także ważnymi instytucjami opinotwórczymi regionu kujawsko-pomorskiego. Wydaje się więc, że nasze wspólne stanowisko w sprawie przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej oraz apel do wszystkich mieszkańców Kujaw i Pomorza o poparcie tej idei może mieć realne znaczenie w nadchodzącym referendum.*

Nasze wspólne spotkanie świadczy także ponadto, iż jesteśmy przekonani, że przystąpienie do Unii Europejskiej jest jednocześnie ważnym etapem faktycznego zbliżenia pomiędzy Bydgoszczą i Toruniem, rozpoczęciem budowy metropolii bydgosko-toruńskiej. Aglomeracja taka stanie się niewątpliwie za kilkadziesiąt lat faktem. Bydgoszcz i Toruń

wspina się uzupełniają. W Unii Europejskiej liczyć się będą silne regiony i silne ośrodki. Nasze oba wsapiałe miasta, a w nich nasze uczelnie, będą miały szansę stać się ponadregionalnymi – europejskimi ośrodkami rozwijającej się gospodarki, kultury, nauki i edukacji.

Następnie wysłuchano wykładów prof. Janusza Justyńskiego (UMK) pt. „Unia Europejska – historia – dzień dzisiejszy – przyszłość” oraz prof. Jerzego Woźnickiego (Warszawa) pt. „Polskie szkoły wyższe w Europie wiedzy” (obszerne fragmenty obu wystąpień zamieszczono w numerze 6/2003 „Głosu Uczelni”). Z kolei zgromadzone Senaty podjęły jednogłośnie wspólną uchwałę popierającą przystąpienie Polski do Unii Europejskiej. Idei toruńskiego zgromadzenia reprezentantów środowiska akademickiego Torunia i Bydgoszczy udzielili poparcia wojewoda Romuald Kosieniak i marszałek województwa Waldemar Achramowicz.

Druga część spotkania odbyła się na Rynku Staromiejskim. Otworzyły ją krótkie występy chórów uczelni bydgoskich oraz Chóru Akademickiego UMK. Następnie prof. I. Miłkołajczyk odczytał tekst wspólnej uchwały Senatów, po czym z krótkimi wypowiedziami, zachęcającymi do udziału w referendum, wystąpili prezydenci Bydgoszczy i Torunia – Konstanty Dombrowicz i Michał Zaleski. Na zakończenie uroczystości chór z towarzyszeniem orkiestry wojskowej wykonał „Ode do radości” – hymn Zjednoczonej Europy.

(bej)

We wrześniu 1993 r. rozpoczęły działalność cztery nowe Wydziały: Nauk Historycznych oraz Chemii, Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej, Matematyki i Informatyki. Pierwszy z nich wydzielił się z Wydziału Humanistycznego, pozostałe powstały z Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii. Niedawno podczas uroczystych spotkań uczczono dziesięciolecie działalności nowych wydziałów.

Rady świętowały

Jako pierwszy uczynił to Wydział Nauk Historycznych. Podczas uroczystej części posiedzenia Rady Wydziału 16 IX kolejni dziekani prof. J. Małek, prof. A. Radziwiński i prof. W. Rezmer krótko przypomnieli osiągnięcia Wydziału: podwojenie oferty dydaktycznej z 3 do 6 kierunków studiów, zwielokrotnienie liczby studentów, rozwój kadry naukowej. Był toast i jubileuszowy tort. Przygotowano też specjalne wydawnictwo oraz okolicznościowy medal.

8 X br. na Wydziale Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej odbyło się uroczyste posiedzenie rad wydziałów, które powstały na bazie dawnego Mat.-Fiz.-Chemii. Spotkanie otworzył doc. K. Karpiński, wieloletni dziekan Mat.-Fiz.-Chemii, następnie zabrał głos prorektor prof. M. Zaidlewicz, który przekazał list JM Rektora. Prof. J. Kopcewicz zwrócił uwagę, że zmiany organizacyjne sprzed 10 lat zaowocowały dynamicznym rozwojem wszystkich trzech wydziałów, co

dowodzi słuszności decyzji o podziale, którą w 1993 r. podjęła Rada Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii.

W dalszej części spotkania występowali przedstawiciele władz poszczególnych wydziałów. Dziekan Wydziału Matematyki i Informatyki prof. A. Jakubowski powiedział, że choć kondycja jego jednostki jest bardzo dobra, o czym świadczy najwyższa kategoria KBN, przyznawana jej od początku istnienia, to wciąż potrzebne jest poszerzenie spektrum dyscyplin naukowych. Wyraził ponadto zadowolenie z właściwego wypełniania przez Wydział roli popularyzatorskiej. Prof. M. Lemańczyk zaprezentował dokonania naukowe poszczególnych matematyków i informatyków oraz najmocniejsze grupy badawcze. Bardzo wysoko ocenił przy tym ich aktywność we współpracy międzynarodowej.

Prof. S. Chwirot mówił o nowych kierunkach w Instytucie Fizyki, m.in. o fizyce technicznej prowadzonej od 2001 r. Przyznał, że

wiąże duże nadzieje z zapowiedzią utworzenia wydziału technicznego na UMK. Wspomniał także o wielkim znaczeniu laboratorium FAMO.

Prof. A. Kus poinformował zebranych o sukcesach Centrum Astronomii, mówił też m.in. o projekcie SALT i o intensywnej współpracy z ośrodkami astronomicznymi na świecie, również w zakresie stypendiów odbywanych przez młodych naukowców w najlepszych ośrodkach zagranicznych. Zwracał jednak uwagę na wysokie koszty związane z lokalizacją Centrum w Piwnicach, oddalonych o 12 km od Torunia. Stwierdził ponadto, że Centrum pozyskuje z zewnątrz, w postaci różnego rodzaju grantów i dotacji, ok. 4 razy więcej środków niż z funduszy na działalność statutową.

Prof. J. Ceynowa i prof. E. Szlyk podkreślali stabilną sytuację kadrową Wydziału Chemii, dużą i wciąż rosnącą liczbę oraz jakość publikacji jego pracowników, a także ich renomę w świecie chemii.

W punkcie nieprzewidzianym pierwotnie w porządku obrad prof. J. Szudy zgłosił wniosek o wystąpienie do Senatu UMK o uhonorowanie prof. Mariana Kryszewskiego, niegdyś studenta Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UMK z indeksem nr 1, obecnie członka Wydziału III PAN – Nauki Matematyczne, Fizyczne i Chemiczne – nagrodą „Convallaria Copernicana”. Wniosek uzyskał jednogłośnie poparcie i na tym zakończyła się oficjalna część spotkania.

(bej, s.j.)

III Toruński Festiwal Nauki i Sztuki

Zainteresowanie imprezami Festiwalu Nauki i Sztuki było w tym roku tak duże, że pojawiło się nawet – swoją drogą naganne – zjawisko „lewego” sprzedawania wejściówek. Niezwykle były także mróz i śnieżyca w przeddzień Festiwalu oraz dziury w chmurach pozwalające na obserwację planet, których korzystnym położeniem w tych dniach kierowali się organizatorzy imprezy, wyznaczając jej termin.

Komplety i nadkomplety

Podsumowanie trzeciej edycji Festiwalu Nauki i Sztuki w miesiąc po zakończeniu imprezy pozwala spojrzeć na nią z pewnym dystansem. Kolejny, jeszcze większy niż ubiegłoroczny sukces frekwencyjny Festiwalu jest niezaprzeczalny. Szacunki wskazują, że wszystkie imprezy zgromadziły łącznie około 30 tys. osób. Wydaje się, że przebiegom tegorocznego Festiwalu wcale nie były tzw. imprezy główne – dyskusje panelowe, które tym razem nie porwały słuchaczy. Trudno zresztą określić, która z pozostałych imprez takim przebiegiem była, bo tłumy zainteresowanych były prawie wszędzie. Obawy organizatorów, że w sobotę wieczorem frekwencja może drastycznie spaść, okazały się bezpodstawne – wręcz przeciwnie, ludzie chodzili od imprezy do imprezy, licząc na to, że w końcu na którąś z nich uda im się dostać. Tak było m.in. w przypadku odbywających się niemal równolegle imprez, takich jak: panel o medycznych, prawnych i etycznych aspektach transplantacji narządów, pokaz tańca i koncert muzyki indonezyjskiej w wykonaniu etnologów i muzykologów, wykład na temat czarownic w Muzeum Etnograficznym oraz dwa spektakle teatralne przygotowane przez studentów i uczniów – w Katedrze świętych Janów i w „Baju Pomorskim”. Wszędzie był komplet lub wręcz nadkomplet publiczności. Szturm na kryptę Anny Wazówny, walka o wejściówki na warsztaty florystyki lub na autobus do Piwnic – to była festiwalowa codzienność. Ku zdziwieniu organizatorów, mimo niekorzystnej pogody tłumnie odwiedzano także Centrum Astronomii w Piwnicach, ale widocznie astronomia jest na tyle atrakcyjna, że zła aura nie odstraszała zainteresowanych. Wzorowo przeprowadzone zostały imprezy przygotowane przez Planetarium, a jedna z nich transmitowana była nawet na żywo na antenę Radia PIK, patrona medialnego TFNiS-u.

W Instytucie Fizyki życie tętniło na okragło, w dni powszednie tłum tworzył przede wszystkim młodzież szkolna, a w sobotę i niedzielę – całe rodziny z dziećmi, dla których przygotowano specjalne imprezy. Po raz pierwszy na toruńskim Festiwalu pojawiły się imprezy z dziedziny medycyny, które cieszyły się ogromnym powodzeniem, podobnie jak propozycje Wydziału Chemii, szczególnie pokazy chemiczne.

Kondycja studentów biorących udział w Labiryncie Filozoficznym wyczerpała się po dwóch dniach, choć zapowiadano zabawę trzydniową. Trudno się dziwić – wysiłek włożony w przygotowanie wszystkich imprez i dekoracji tworzących fantastyczną atmosferę Labiryntu był ogromny. Być może, warto pomyśleć nad zmianą formuły tej imprezy, ale trudno sobie



fol. A. Dauksza-Wisniewska

Fizycy dzieciom

wyobrazić, że mogłoby jej w przyszłości zabraknąć.

Tłoku nie było natomiast w Kaszczorku, gdzie w skansenie Muzeum Etnograficznego czekali na zainteresowanych studenci archeologii, którzy również włożyli dużo wysiłku w przygotowanie różnych eksperymentów, ale, niestety, na darmo – frekwencja była znikoma. Przyczyny? Może zła pogoda, może odległość, może brak specjalnych autobusów? Szkoda, propozycja niewątpliwie była ciekawa.

Generalnie poziom Festiwalu oceniano wysoko. Oczywiście, zdarzały się wykłady mówione tak specjalistycznym językiem, że odbiorcy ich nie rozumieli, albo zanudzające słuchaczy szeregami cyfr i zbyt szczegółowymi informacjami, ewentualnie niedostosowane poziomem do wieku słuchaczy określonego w broszurze z programem. Wydaje się jednak, że z roku na rok idea Festiwalu staje się bardziej zrozumiała w środowisku naukowym i coraz więcej imprez przygotowywanych jest specjalnie z myślą o przeciętnym mieszkańcu Torunia i regionu, a więc w sposób przystępny i do tego atrakcyjny. Niestety, aktywność niektórych wydziałów UMK nadal jest bardzo niska, co zauważyli zresztą mieszkańcy Torunia, wypełniając ankiety zamieszczane w „Nowościach”. Ich zdaniem, za mało było imprez z dziedziny historii, psychologii, pedagogiki, językoznawstwa, a także informatyki.

Ogromną rolę odegrały „Nowości”, które kilka dni przed Festiwalem wydały specjalną wkładkę z programem i mapką, a do dyspozycji organizatorów przekazały ponadto zwroty tego numeru gazety. Codziennie relacjono-

wała Festiwal także Telewizja Regionalna, a sporo antenowego czasu poświęciło również Polskie Radio. Festiwalowi poświęcony został cały „Notatnik akademicki”, emitowany w Telewizji Toruń. Radio PIK nie tylko było patronem medialnym, ale zgłosiło także imprezy do programu Festiwalu.

Stronę internetową TFNiS-u otwierano 1781 razy, pierwszy test przeszło również uruchomione wraz z Festiwalem internetowe forum dyskusyjne, które jednak nie zgromadziło zbyt wielu wypowiedzi.

W trakcie Festiwalu odbyło się również spotkanie organizatorów innych polskich festiwali nauki – z Warszawy, Krakowa, Bielska-Białej, Gliwic, Poznania, Wrocławia, Szczecina, Łodzi, Opola, a także przedstawicieli Ministerstwa Nauki i Informatyzacji (KBN). Uczestnicy spotkania wzięli udział w inauguracji III TFNiS, a następnego dnia obradowali. Każdy z nich zaprezentował festiwal organizowany przez własne środowisko, podkreślając specyfikę i tradycję imprezy, a także jej największe problemy organizacyjne. Okazało się, że do tych ostatnich należą najczęściej: brak etatowych pracowników, kwestia płacenia honorariów, relacje z władzami miejskimi, zdobywanie sponsorów. Z dokonanych prezentacji wynika, że tylko nieliczne ośrodki posiadają etatowego pracownika, który zajmuje się wyłącznie festiwalem. Większość organizatorów nie płaci honorariów lub płaci tylko niektórym wykonawcom (np. do stopnia doktora włącznie). Zrozumienie i pomoc władz miejskich należy do rzadkości, finansowa pomoc ze strony KBN, który znacznie wspiera większość festiwali, nadchodzi zwykle bardzo późno.

Dyskusja dotyczyła m.in. wspólnego terminu, w którym organizowano by wszystkie polskie festiwale nauki (okolice 21 września) i który byłby zbliżony do planowanego przez Telewizję Polską Dnia Nauki. Propozycja nie zyskała jednak powszechnej akceptacji, m.in. ze względu na odmienne warunki organizacji imprez w różnych środowiskach. To, co dla jednych jest zaletą (np. nieobecność w tym czasie studentów, a więc wolne sale), dla innych – wadą (brak możliwości udziału studentów w Festiwalu, zarówno jako organizatorów imprez, jak i odbiorców).

Uczestnicy spotkania zwrócili się do Ministerstwa Nauki i Informatyzacji z prośbą o pomoc prawną w ustaleniu optymalnej formy organizacji przedstawicieli polskich festiwali nauki, która ułatwiłaby pozyskiwanie środków z UE i zdobywanie odpowiedzialnych partnerów zagranicznych. Apelowano także o podjęcie wysiłków zmierzających do znalezienia jednego dużego sponsora, który byłby zainteresowany finansowaniem wszystkich festiwali. W ten sposób festiwale nie musiałyby być finansowane z budżetu państwa. Zaproponowano również wymianę imprez festiwalowych. W efekcie TFNiS reprezentowany był w maju na Jagiellońskim Festiwalu Nauki przez dr. hab. Piotra Targowskiego z Instytutu Fizyki UMK, który zaprezentował tam wykład multimedialny z pokazem „Fizyka i stare obrazy”.

Kinga Nemere-Czachowska

„Głos Uczelni” 2003 nr 5

„Wiara i rozum (Fides et ratio)
są jak dwa skrzydła, na których duch
ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy.”
(Jan Paweł II)

Przewielebny o. Władysławie, Wielce Szanowni goście i przyjaciele o. Wołoszyna, Wysoka Rada miasta Torunia, Drogie koleżanki i koledzy z Duszpasterstwa Akademickiego oo. Jezuitów w Toruniu, przypadł mi zaszczyt wygłoszenia laudacji protagonisty dzisiejszej uroczystości, czyli o. Wołoszyna. Wygłaszam ją w imieniu społeczności Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, którego Senat z JM Rektorem na czele wystąpił do Rady Miasta Torunia z inicjatywą nadania o. Wołoszynowi godności Honorowego Obywatela naszego miasta. Jednocześnie, jako jeden z wychowanków o. Wołoszyna, nie mogę i nie chcę unikać tonu osobistego z nadzieją, że wypowiedziane przeze mnie poglądy i oceny podzieli wielu z tutaj obecnych wychowanków i przyjaciół o. Wołoszyna.

O. Władysław Wołoszyn Honorowym Obywatelem Torunia

Szanowni Państwo,

Jesienią 1963 r., a więc dokładnie 40 lat temu, o. Wołoszyn rozpoczyna działalność w Duszpasterstwie Akademickim oo. Jezuitów w Toruniu. Początki są trudne. Niewielki, prowincjonalny uniwersytet z mocno zatowarowanym personelem nauczającym i dość bezkształtnym zbiorowiskiem studentów nie nastrojał optymistycznie. Atmosfera zastraszenia i oficjalnej niechęci do religii i Kościoła powoduje, że wielu studentów i pracowników UMK trzyma się z daleka od DA (Duszpasterstwa Akademickiego), które przez czynniki polityczne jest traktowane jako przeciwnik ideologiczny.

W tej sytuacji pierwsze lata działalności o. Wołoszyna to głównie praca formacyjna z małymi grupami studentów, których (w brzydkiej i marnie opalanej salce na wieży kościoła) cierpliwie uczy filozofii i teologii. To również okres kształtowania się u o. Wołoszyna nowej koncepcji, nowej wizji DA, która rodzi się z bieżących doświadczeń, dyskusji, kontaktów z innymi duszpasterzami i z nauczania II Soboru Watykańskiego. Kluczowe dla nowej wizji jest słowo „dialog”. W przekonaniu o. Wołoszyna chrześcijaństwo jest religią dialogu Boga i człowieka, gdyż w jego centrum stoi Jezus Chrystus, Bóg i człowiek, a więc uosobienie spotkania i dialogu Boga i człowieka. Dialog ten toczy się jednak nie tylko w obrębie religii, ale także na terenie szeroko pojętej kultury i nauki, a w szczególności na terenie filozofii, historii i innych nauk humanistycznych, filmu, sztuk plastycznych oraz na terenie nauk przyrodniczych.

W kwietniu 2003 r. – z inicjatywy Rady Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej – Senat UMK zwrócił się do Rady Miejskiej z wnioskiem o nadanie o. Władysławowi Wołoszynowi, duszpasterzowi akademickiemu w latach 1963–1968, tytułu Honorowego Obywatela Miasta Torunia. Propozycja została zaakceptowana i 29 XI 2003 r. w toruńskim Ratuszu odbyła się uroczystość nadania tej godności. Laudację, której tekst publikujemy w całości, wygłosił prof. dr hab. Andrzej Tyc (Wydział Matematyki i Informatyki).

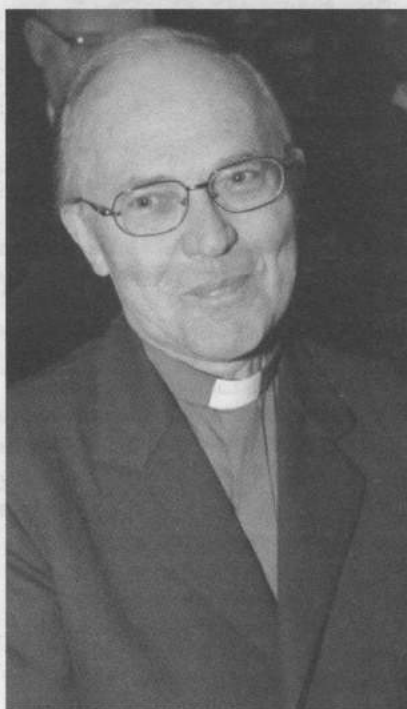


foto. A. Dauksza-Wisniewska

Zatem wszędzie tam, gdzie ludzki intelekt i ludzkie serce poszukują odpowiedzi na odwieczne pytania o początek i strukturę wszechświata, o zło i dobro, o sens życia i śmierci, wszędzie tam, gdzie człowiek doświadcza bólu i poniżenia, niesprawiedliwości i przemocy, Bóg jest realnie obecny, przemawia przez mocne słowa Biblii i dyskretny szepot sumienia, przemawia prostotą i harmonią odkrywanych przez uczzonego praw przyrody, wyciąga pomocną dłoń i nadaje, często dla nas niepojęty, sens ludzkiemu cierpieniu (warto pamiętać, że o. Wołoszyn ma za sobą doświadczenie sześciolatnego zesłania na Syberię w latach wojny).

Zarysowana tutaj wizja ukierunkowała, moim zdaniem, działalność o. Wołoszyna jako duszpasterza akademickiego. Nie ograniczał się on bowiem do pasienia naszych mocno zagubionych i bojaźliwych dusz i duszyczek (przez msze św. i homilie, rekolekcje, spotkania grupowe, wyjazdy pielgrzymkowe i obozy

letnie), ale wyprowadził nas na szerokie wody współczesnej kultury i nauki. Od połowy lat sześćdziesiątych o. Wołoszyn zaprasza do Torunia cały szereg znanych (i mniej znanych) filozofów, teologów, pisarzy, poetów, malarzy, historyków i publicystów, którzy nie tylko prezentowali swoje utwory, dzieła czy omawiali ważne zagadnienia, ale odsłaniali drogi swoich (i nie tylko swoich) twórczych poszukiwań, dylematów, zawiedzionych nadziei i tragicznych błędów. Jakże często prowadziło to do szczerych i ciekawych dyskusji, rozmów, które ciągnęły się godzinami i których nie chciało się kończyć. My, młodzi wówczas słuchacze i uczestnicy tych rozmów, poznawaliśmy nie tylko nowe idee naukowe i teologiczne, ale byliśmy wtajemniczani w sukcesy i porażki ludzkiego ducha, w dramatyczny wymiar dialogu Boga i człowieka. Kształtowało to nie tylko nasze umysły, ale i osobowości, prowadziło do chrześcijaństwa bardziej dojrzałego i uniwersalnego, miało istotny wpływ na nasze dalsze życie. Nie sposób wymienić wszystkich prelegentów. Stanisław Barańczak, Władysław Bartoszewski, Stefan Bratkowski, Halina Bortnowska, ks. Michał Czajkowski, Bohdan Cywiński, Stanisław Grygiel, Władysław Hasior, ks. Michał Heller, Stefan Kisielewski, o. Jan Andrzej Kłoczowski, Tadeusz Mazowiecki, ks. Henryk Muszyński, ks. Janusz St. Pasierb, ks. Edmund Piszcz, o. Jacek Salij, Stanisław Stomma, ks. Andrzej Szostek, ks. Józef Tischner, Jerzy Turowicz, ks. Jan Twardowski, Jacek Woźniakowski, Andrzej Wielowieyski, ks. Józef Życiński – oto tylko niektórzy z nich. 24 IV 1967 r. konferencję pt. „Apostolstwo świeckich” wygłosił bp Karol Wojtyła, ówczesny metropolita krakowski. Trochę przewrotnie można powiedzieć, że wielu prelegentów zaszło wysoko (niektórzy są już w niebie). Jak zauważył kiedyś o. Wołoszyn, „jeden z nich został papieżem, wielu biskupami, jeden został premierem, wielu ministrami, senatorami”; dodam również: ambasadorami i profesorami.

Z perspektywy lat zdumiewa ogrom pracy organizacyjnej i koncepcyjnej, którą o. Wołoszyn wykonał, aby ściągnąć do Torunia znaczną część ówczesnej elity umysłowej kraju (samych tylko prelekcji odbyło się ponad 600!). Zdumiewa siła charakteru, konsekwencja oraz ogromna praca nad sobą o. Wołoszyna, który dzięki lekturom, obejrzanym filmom i wystawom, dzięki rozmowom i osobistym przemysleniom stał się intelektualnym partnerem zapraszanych gości, w istotny sposób oddziałującym na to, co i jak w Toruniu mówili. Niektórzy z nich stali się jego przyjaciółmi. Podziw budzi talent, z jakim o. Wołoszyn przyciągał na spotkania w DA coraz większą grupę studentów, pracowników naukowych i toruńskich inteligentów. Wiele spotkań cieszyło się bardzo dużą frekwencją, a niektóre gromadziły tłumy (np. spotkanie ze Stefanem Kisielewskim w 1972 r., w przepełnionym kościele oo. Jezuitów). Od połowy lat siedemdziesiątych DA o. Wołoszyna jest ważnym ośrodkiem religijnym i kulturalnym w mieście, znanym i cenionym w kraju.

Powoli rośnie także szacunek dla działalności o. Wołoszyna na toruńskim uniwersytecie. Na spotkania w DA zaczynają przychodzić starsi, szacowni profesorowie (czyli tzw. sowy naukowe). Respekt kadry profesorskiej budzą

nazwiska zapraszanych gości, ranga rozważanej problematyki oraz świadomość, że taka problematyka z powodów politycznych na uniwersytecie rozważana być nie może. Uznanie niemal całego środowiska akademickiego wzbudziło zachowanie o. Wołoszyna w okresie stanu wojennego, kiedy m.in. dochodzi do bezpośredniego współdziałania ówczesnych władz rektorskich UMK (z prof. Stanisławem Dembińskim na czele) i DA, aby ratować studentów przed represjami milicji i Służby Bezpieczeństwa. Jest niewątpliwe, że obecność i postawa o. Wołoszyna pomogły naszemu miastu i uniwersytetowi przejść z godnością trudne lata osiemdziesiąte. Należy dodać, że w tym okresie w duszpasterstwie o. Wołoszyna pojawiły się nowe formy działania, jak Duszpasterstwo Prawników (z ideami praw człowieka, obrony życia) oraz zaczątki Duszpasterstwa Pracowników, którego celem było formowanie działaczy związkowych. W obu zaangażowana była spora grupa pracowników UMK.

Szanowni Zebrani,

Tak pokrótce można przedstawić działalność o. Wołoszyna w Toruniu. W połowie 1988 r. o. Wołoszyn odchodzi do Poznania, gdzie pracuje do dzisiaj. W Toruniu zostawił najlepszych 25 lat swojego życia. Kończąc moje wystąpienie (ze świadomością, że o wielu ważnych sprawach nie powiedziałem), pokusiłbym się o następujące podsumowanie zasług o. Wołoszyna dla nas, uczestników DA, dla uniwersytetu i dla Torunia:

- przełamanie bariery lęku przed władzą w prowincjonalnym i mocno wystraszonej Toruniu lat sześćdziesiątych;
- stworzenie środowiska, które w atmosferze wolności uczyło samodzielnego myślenia, aktywności intelektualnej i znaczenia kultury w ludzkiej egzystencji, pozwalało obcować z wybitnymi twórcami i uczonymi, kształtowało ludzi sumienia i uczyło odpowiedzialności za losy kraju;

- formowanie katolików świeckich w duchu ekumenizmu i poszanowania dla innej myślności, katolików rozumiejących wzajemną autonomię religii i polityki. O. Wołoszyn zdecydowanie przeciwstawiał się nadużywaniu religii do celów politycznych, co np. w okresie stanu wojennego prowadziło do napięć z bardziej radykalnymi działaczami „Solidarności”;

- promowanie filozofii i teologii jako istotnych składowych wykształcenia uniwersyteckiego (nie tylko humanistycznego). Nierzadko o wielu nowych kierunkach filozoficznych, np. o personalizmie czy hermeneutyce, studenci i pracownicy UMK dowiadawali się po raz pierwszy na wykładach w duszpasterstwie akademickim. Była więc ta działalność ważnym uzupełnieniem ówczesnej oferty edukacyjnej naszego uniwersytetu. Można powiedzieć, że o. Wołoszyn uruchomił coś w rodzaju brakującego na UMK wydziału teologiczno-filozoficznego.

Drogi i Kochany Władku,

Za to wszystko serdecznie Tobie dziękujemy, ufając, że Ten, dla którego chwały się trudziłeś, przemieni naszą wdzięczność na bezcenny kruszec Swojej Łaski.

Andrzej Tyc

Troje naukowców z UMK zostało laureatami trzeciej edycji akcji „Zostańcie z nami”, prowadzonej przez tygodnik „Polityka” w celu wspomaganie młodych, zdolnych naukowców stypendiami (po 25 tys. zł). W gronie 25 laureatów znaleźli się: mgr Maria Gąsior, doktorantka na Wydziale Sztuk Pięknych UMK, dr Krzysztof Olechnicki, adiunkt w Instytucie Socjologii, oraz dr Dariusz Wiśniewski, adiunkt w Instytucie Fizyki.

Potrójny sukces w „Polityce”

Tym samym młodzi naukowcy z naszej Uczelni pozostają niezmiennie obecni we wszystkich edycjach konkursu. Dwa lata temu stypendia „Polityki” otrzymali dr Tomasz Szlendak z Instytutu Socjologii UMK i dr Maciej Wojtkowski z Instytutu Fizyki, a rok temu wśród laureatów znalazł się dr Paweł Załęcki z Instytutu Socjologii. Warto dodać, że wszyscy trzej dotychczas nagrodzeni przez „Politykę” socjologowie z UMK pracują w tym samym zakładzie – Zakładzie Badań Kultury, kierowanym przez prof. Janusza Muchę.

Mgr Maria Gąsior jest „świeżką” absolwentką i doktorantką w Zakładzie Konserwacji Elementów i Detali Architektonicznych Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa. Zajmuje się opracowywaniem metod i środków do konserwacji zabytków zbudowanych z glinianych cegieł, suszonych na słońcu (adobe). Uczestniczy w badaniach w Peru (w rejonie Nasca), realizując grant Komitetu Badań Naukowych „Badania nad przyczynami zniszczeń oraz konserwacją suszonej cegły (adobe)”, współpracuje też z misją włoską prowadzącą badania archeologiczne. Materiał uzyskany w badaniach peruwiańskich posłuży do napisania pracy doktorskiej. – *Konserwacja zajmuje sporo czasu, trudno mieć zainteresowania z innej planety* – mówi laureatka zapytana o inne zainteresowania. Namietnie jednak uczy się języków obcych, np. hiszpańskiego, który był niezbędny przy zdobywaniu materiałów do pracy magisterskiej (pierwszy wyjazd do Peru na V r. studiów). Obecnie uczy się również w Studium Języka i Kultury Arabskiej na Wydziale Filologicznym UMK.

Dr Krzysztof Olechnicki jest adiunktem w Zakładzie Badań Kultury Instytutu Socjologii UMK. Stypendium „Polityki” nie jest pierwszą jego nagrodą, wcześniej był m.in. najlepszym absolwentem UMK (1995), stypendystą Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, otrzymał także nagrodę Polskiego Towarzystwa Socjologicznego im. Floriana Znanieckiego za najlepszą pracę magisterską w 1995 r. Zainteresowania naukowe dr. Olechnickiego koncentrują się na socjologii interpretatywnej, new age (praca magisterska: „New Age. Kościół wobec wyzwania wodnika”), antropologii obrazu (doktorat: „Antropologia obrazu”), wizualnych metodach badawczych oraz miejskiej ikono-sferze (przemian ikonosfery polskich miast dotyczyć będzie praca habilitacyjna). Jest współautorem (z dr. P. Załęckim) unikalnego „Słownika socjologicznego” oraz redaktorem książki „Obrazy w działaniu. Studia z socjologii i antropologii obrazu”. Zasiada w redakcji pisma „Studia socjologiczne”.

Ze spożytkowaniem stypendium nie będzie miał większych problemów – niemalże w dniu

przyznania nagrody urodziła mu się córeczka Marysia. Z zainteresowań pozanaukowych wymienia fotografię oraz psy eurasjery.

Dr Dariusz Wiśniewski jest adiunktem w Zakładzie Optoelektroniki Ciała Stałego. Jak mówi: – *Stypendium „Polityki” spadło na mnie jak grom z jasnego nieba. Jestem zaskoczony zamieszczeniem medialnym wokół tego wyróżnienia*. W pracy naukowej i badawczej zajmuje się badaniami materiałów scyntylacyjnych, które mogą znaleźć zastosowanie przede wszystkim w detektorach promieniowania (gamma, beta, rentgenowskiego), a także w laserach i wyświetlaczach ekranowych. Był laureatem stypendium Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, przez 1,5 roku przebywał także na stypendium na Wolnym Uniwersytecie w Brukseli. Materiały do pracy magisterskiej i doktorskiej zdobywał, prowadząc przez kilka lat badania na Uniwersytecie w Bostonie.

Chciałby mieć możliwość przełożenia swoich badań w sferę praktyki. – *To jest marzenie chyba każdego faceta zajmującego się nauką, żeby to, co robi, miało praktyczne, konkretne zastosowanie* – mówi dr Wiśniewski – *najlepiej dobre zastosowanie, żeby nie mieć wyrzutów sumienia. U mnie ten apetyt rozbudził pobyt na Uniwersytecie w Brukseli, gdzie pracowałem w grupie zajmującej się budową pozytronowego tomografu komputerowego*.

W wolnych chwilach dr Wiśniewski zajmuje się turystyką, zwłaszcza górską, oraz fotografowaniem – *klasycznym, nie cyfrowym* – zaznacza. Na co przeznaczy stypendium? *Na zupełnie banalne rzeczy* – wyjaśnia laureat – *po prostu na życie, może wymienię również komputer domowy, który jest już siedmioletnim emerytem*.

Andrzej Romański

„Głos Uczelni” 2003 nr 10

Nagroda dla dr. T. Wolniewicza

Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu przyznało dr. Tomaszowi Wolniewiczowi, kierownikowi Uczelnianego Centrum Informatycznego, nagrodę za opracowanie i wdrożenie projektu KARO (<http://karo.umk.pl/Karo>). KARO (Katalog Rozproszony Bibliotek Polskich) to program umożliwiający jednocześnie przeszukiwanie ok. 60 katalogów. Powstał w 2001 r., gdy dr T. Wolniewicz był wicedyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej. O nagrodę wniosowała Rada Wykonawcza Konferencji Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych z inicjatywy naszej Biblioteki (pomysłodawcą nagrody był śp. dyr. S. Czaja).

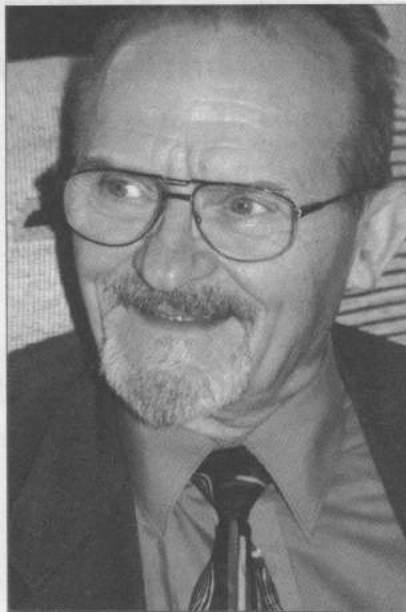
Jubileusz prof. Andrzeja Gizińskiego

Siedemdziesięciolecie urodzin i 50. rocznicę pracy zawodowej obchodził prof. dr hab. Andrzej Giziński, kierownik Zakładu Hydrobiologii Instytutu Ekologii i Ochrony Środowiska UMK. Radość i wzniosłość jubileuszu takiego właśnie jak ten męczą równocześnie refleksje i zaduma nad przemijaniem. Siedemdziesięciolecie życia samodzielnego pracownika nauki oznacza wiek nieodwołalnego już, urzędowego przejścia w stan zawodowego spoczynku. Początek emerytury to ciężkie chwile i dla obecnego Jubilata – wieloletniego kierownika zakładu naukowego – i dla podwładnych, współpracowników i kolegów, którzy pozostają. Popatrzmy zatem na to, co było i przeminęło, co z tego zostało; popatrzmy na niemały szmat naszego wspólnego życia. Kim był i kim pozostaje Jubilat w naszej pamięci, będący przecie dalej z nami, choć już „na innych papierach”?

Autorytet i uznanie

Trudno uwierzyć, że to ponad pół wieku niepostrzeżenie upłynęło od 1951 r., gdy jako zamiłowany przyrodnik rozpoczął studia na UMK. Czy już wtedy wiedział, że ze swą uczelnią zwiąże się na całe, bogate i nadzwyczaj czynne życie zawodowe? Po zwykłej karierze pomocniczego pracownika nauki przyszły wreszcie oczekiwane, zasłużone awanse: w 1973 r. stopień doktora habilitowanego nauk biologicznych, w 1977 r. kierownictwo zakładu i w 1991 r. tytuł profesora zwyczajnego. Drogę awansu zawodowego i naukowego ozdobiły mu odznaczenia i wyróżnienia, m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej, dwukrotnie złota odznaka „Zasłużony dla Ochrony Środowiska” oraz Nagroda Ministra za wybitne osiągnięcia dydaktyczne.

Prof. Giziński ma w swym dorobku 103 bibliograficzne pozycje drukowane. Uzupełnia to 20 ekspertyz wykonanych m. in. dla Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa Sejmu RP, administracji terenowej, np. Urzędu Marszałkowskiego oraz Wydziału Ochrony Środowiska, czy też wielkich krajowych przedsięwzięć gospodarczo-inwestycyjnych. Hydrobiologiczne poznanie jezior północnej Polski to w znacznej mierze zasługa badań Jubilata. Prowadził swoje prace na blisko stu zbiornikach. To jego badania w dużej mierze spowodowały, że od połowy lat 70. w polskich opracowaniach hydrobiologicznych problemy dynamiki mas wodnych zaczęły być uwzględniane w nieporównanie większym stopniu niż uprzednio. Ponad 20 lat prof. Giziński koordynował i prowadził zespołowe, kompleksowe i wielodyscyplinarne badania hydrobiologiczne Zbiornika Włocławskiego. Jego udział w pracach z różnych specjalności był tu szczególnie widoczny: od hydrochemii w 1989 r. do ichtiofauny i rybactwa w 2001 r. Brał zawsze czynny udział w zjazdach i sympozjach naukowych, w kraju i za granicą, m. in. w 1989 r. wygłosił jeden z trzech plenarnych referatów XIV Zjazdu Hydrobiologów Polskich „Ochrona i zagospodarowanie zbiorników wodnych”. Referat ten stał się sukcesem nie tylko w zgodnej opinii uczestników zjazdu, ale także w ocenie władz Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego. Spośród publikacji służących dy-



prof. A. Giziński

daktyce na pierwszy plan wysuwa się doskonały skrypt Profesora „Hydrobiologia stosowana: ochrona wód powierzchniowych” z 2003 r.

W publikacjach adresowanych do szerokiego grona odbiorców prof. Giziński największą uwagę poświęcił opartej o racjonalne, ekologiczne podstawy ochronie przyrody. Dotyczyło to nie tylko wydzielonych obszarów rezerwatów i parków, lokalizacji źródeł zanieczyszczeń i zabezpieczenia się przed wpływem ścieków, ale także diagnozy i koncepcji ochrony całego środowiska przyrodniczego województwa jako podstawy ich ekorozwoju. Większość opracowań kierowanych bezpośrednio do rolnictwa powstała w oparciu o żywą działalność w ramach Ośrodka Doradztwa Rolniczego i Regionalnego Centrum Edukacji Ekologicznej w Przysieku oraz Centrum Studiów Europejskich UMK. Znalazło to odbicie w licznych opracowaniach z międzynarodowych seminariów („Harmonizacja polskiego prawa ochrony środowiska ze standardami europejskimi”).

Najcenniejsze osiągnięcia organizacyjne Jubilata, wzbogacające stan posiadania i sprawność funkcjonowania Instytutu Biologii,

przyszły po objęciu przezeń kierownictwa Zakładu Hydrobiologii. W 1980 r. doc. Giziński doprowadził do zakupu i adaptacji budynku dla Stacji Limnologicznej w Iławie. Później zapewnił Stacji odpowiednie fundusze (również ze środków pozauczelniowych), m. in. na zakup nowej, dużej jednostki pływającej. W 1990 r. zorganizował i uruchomił terenową bazę badawczą w Dobiegniewie nad Zbiornikiem Włocławskim. Umożliwiła ona prowadzenie programowych zajęć dydaktycznych oraz prac badawczych naszym studentom i pracownikom. W latach 1999-2002 prof. Giziński był członkiem i konsultantem Komitetu Ekologicznego PAN. Do chwili obecnej jest kierownikiem Interdyscyplinarnego Zespołu Ochrony i Kształtowania Środowiska, powołanego przez rektora UMK w 1990 r. Zespół ten podejmuje i wykonuje opracowania wymagające współdziałania różnorodnych specjalistów: biologów, geografów, chemików, prawników i in., miejscowych oraz spoza Uczelni.

Najbardziej godne podkreślenia stały się jednak osiągnięcia w organizacji i udoskonalaniu dydaktycznych funkcji Wydziału BiNoZ. Po pięcioletnich staraniach, w roku akademickim 1995/1996 doprowadził do uruchomienia nowego kierunku nauczania na UMK: ochrona środowiska. Przygotował też program tych studiów.

Od początku kariery zawodowej prof. Giziński był nauczycielem akademickim. Jego działalność dydaktyczna obejmowała wszystkie typy dydaktyki przyrodniczej. W opiniach, wystawianych mu dla różnych formalnych potrzeb (awanse, nagrody, mianowania), podkreślano szczególnie osobiste zaangażowanie i dyscyplinę dydaktyczną, wzorowe wykonywanie obowiązków, bardzo wysoki poziom warsztatu dydaktycznego i prowadzonych zajęć. To, co szczególnie wyróżnia i wzbogaca prowadzone przez niego zajęcia dydaktyczne, to unikanie przekazu rutynowej wiedzy podręcznikowej, która jest zwykle przestarzała. Tam tylko, gdzie jest to możliwe, uwzględnia aktualne osiągnięcia badawcze: ogólne, własne i swoich współpracowników. Nie dziwi więc, że studenci bardzo lubili jego zajęcia, ponieważ były atrakcyjne, nowoczesne, prowadzone z żywą, przemyślaną narracją i doskonałą polszczyzną. Stąd brał się autorytet i uznanie u studentów, wśród których był zawsze bardzo lubiany. Wpłynęło to na wiele decyzji wyboru specjalizacji studiów przez studentów IV r.

Prof. Giziński był promotorem 222 prac magisterskich. Kilkadziesiąt z nich było drukowanych, niektóre były nagradzane. Wypromował 14 doktorów. Dzięki temu pozostawia w swym Zakładzie 7 doktorów oraz 2 doktorów habilitowanych. Wyszukanie własnej specjalistycznej kadry miało też wysoki wymiar jakościowy. Już bowiem w 1986 r., prof. dr hab. Z. Kajak, czołowy hydrobiolog polski, wyraził następującą opinię: „Badania nad całymi ekosystemami i wspomniany rozmach badawczy były możliwe dzięki dobremu zespołowi zaangażowanych pracowników. Stworzenie tego zespołu jest niewątpliwie ogromną zasługą doc. A. Gizińskiego. Z przyjemnością obserwuję pasję, rozwój i osiągnię-

W zwierciadle osobistych ankiet

W dniach 13-15 IX 2003 r. w Toruniu i Iławie odbył się Zjazd Absolwentów Hydrobiologii UMK, zorganizowany przez Stowarzyszenie Absolwentów UMK oraz Zakład Hydrobiologii Instytutu Ekologii i Ochrony Środowiska. Miał specyficzny i bogaty program. Odbywał się w połączeniu z sesją naukową pt. „Dorobek toruńskiej hydrobiologii w latach 1955-2003” oraz z jubileuszem 70-lecia urodzin i 50-lecia pracy zawodowej prof. dr. hab. Andrzeja Gizińskiego, kierownika Zakładu Hydrobiologii. Celem merytorycznym wspomnianej sesji była publikacja monografii naukowej opartej o rozprawy doktorskie wykonane pod kierunkiem Jubilata.

Zjazd absolwentów hydrobiologii

Po intensywnych poszukiwaniach ustalono aktualne adresy 119 absolwentów tej „mokra” specjalizacji studiów. Wraz z formularzami zjazdowymi przesłano im ankietę z prośbą o odpowiedź na 7 pytań. Zostały one sformułowane głównie pod kątem naukowych i zawodowych losów absolwentów, tak by mogły stanowić uzupełnienie dla prezentacji, w czasie oficjalnego spotkania, dydaktycznego i badawczego dorobku toruńskiej hydrobiologii. Odesłano nam 67 wypełnionych ankiet, czyli 56%. Do niniejszej oceny zdecydowano pozostawić tylko 50 ankiet osób niepracujących na UMK (kilka wadliwie wypełnionych ankiet należało też wykluczyć z oceny). Stanowi to wszelako bardzo cenny materiał, dający statystycznie dużą i reprezentatywną próbę. Oto pytania i procentowo przeliczone odpowiedzi:

1. Czy temat i zakres pracy magisterskiej odpowiadał Twoim zamiarom i był własnym wyborem: **tak** – 84%; **nie** – 16%.
2. Czy ukończony kierunek studiów i specjalizacja wpłynęły na Twoje życie zawodowe:

wyraźnie **tak** – 42%; **częściowo** – 54%; **wcale** – 4%.

3. Czy chciałeś pracować zawodowo w „branży” naukowej: **tak** – 56%; **nie** – 44%.

4. Czy byłeś/jesteś pracownikiem naukowym: **pracowałem kiedyś jako hydrobiolog** – 18%; **pracuję obecnie w hydrobiologii** – 10%; **pracowałem kiedyś w innej specjalności** – 6%; **pracuję obecnie w innej specjalności** – 14%; **nie** – 52% (w tym 4% oświadcza jednak, że jest to ich hobby).

5. Czy studiowałeś/uzyskałeś nową specjalizację naukową bądź zawodową lub zdobyłeś stopnie naukowe; jakie?: **dodatkową specjalizację zawodową** – 24%, **doktorat** – 14%, **habilitację** – 8%, **profesurę** – 4%; **nie** – 50%.

6. Czy masz publikacje naukowe: **tak** – 60%; **nie** – 40%.

Łącznie suma publikacji ankietowanych absolwentów to: **w dziedzinie hydrobiologii** – 322; **w innych specjalnościach** – 303.

7. Jakie najwyższe stanowisko piastowałeś bądź piastujesz obecnie: **główni specjaliści** (i stanowiska równorzędne) – 14%, **kierow-**

nia naukowe członków tego kolektywu”. Od czasu sformułowania tej opinii ilościowy dorobek promocyjny Jubilata potroił się.

Prócz czynnego udziału w przedsięwzięciach redaktorsko-edytorskich w AUNC, Limnological Papers (jako redaktor tej serii) czy w Radzie Wydawniczej Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej we Wrocławiu, prof. Giziński był współredaktorem Polskiego Klubu Ekologicznego Okręgu Kujawsko-Pomorskiego. Był także współredaktorem wydawnictw, takich jak: „Przyroda ziemi chełmińskiej i obszarów przyległych”, „Przyroda województwa toruńskiego”, oraz bardzo cennego zbioru szkiców pt. „Toruńscy twórcy nauki i kultury (1945-1985)”. Jednakże jego nadzwyczaj wysokie predyspozycje i umiejętności ujawniły się głównie w recenzowaniu i przygotowywaniu wszelkiego typu opracowań do publikacji.

Jeśli dodać do tego recenzje setek prac magisterskich (wraz z własnymi magistrantami) oraz redagowanie prac kierowanych do druku przez pracowników Profesora, członków zespołów badawczych i autorskich przez niego prowadzonych, koleżeńskie recenzje dla znajomych, reprezentujących różnorodne specjalności – tworzy się z tego monumentalne dzieło. To był nadzwyczaj wydajny, gigantyczny „filtr” poprawiający czystość językową, gramatyczną i merytoryczną, a nawet stymu-

lujący powstawanie nowych, niedostrzeganych dotąd wartości naukowych. Niechaj więc zawsze pamiętają o tym ci, którzy skorzystali z wnikliwych korekt, wskazówek i zaleceń tego życzliwego i talentowanego Recenzen-ta, których opracowania stały się poprawne, lepsze, bardziej komunikatywne, o wyższym poziomie merytorycznym i większej sile przekazu. To wszystko dodaje dodatkowego blasku Osobie i Dziełu Jubilata oraz zasługuje na trwałą wdzięczność i pamięć, choć oficjalny przekaz o tym zwykle milczy.

Prof. A. Giziński jest uczniem, wychowankiem i sukcesorem prof. dr. Józefa St. Mikulskiego, czołowego ekologa polskiego, jednego z liderów i głównych animatorów limnologii w powojennej Polsce drugiej połowy XX w. Stało się zatem tak, jak powinno być podczas prawidłowej sukcesji: uczeń wzbogacił i pomnożył dorobek mistrza. Uroczym jest dziękujemy Jubilatowi za trud, zaangażowanie, pomocną dłoń oraz za wspólnie przeżyte i dobrze „pokierowane” lata, pełne sukcesów. Jednym tego wyrazem niech będzie i niniejsza skromna notatka w „Głosie Uczelni”. Na trwałość Uczelni i jej pamięci można liczyć bez zastrzeżeń i obaw, zwłaszcza że *LITTERA SCRIPTA MANET* (słowo zapisane pozostaje).

Norbert Wolnomiejski

„Głos Uczelni” 2003 nr 9

nicy (pracowni i zakładów uczelnianych, laboratoriów czy działów w zakładach pracy) – 28%, **dyrektorzy** (dyrektorzy instytutów, prezesi, wojewódzki inspektor, wójt gminy) – 20%; **brak określenia** – 38%.

Ocena powyższych danych jest jednoznaczna i nadzwyczaj satysfakcjonująca. Absolwenci Zakładu Hydrobiologii stanowili cenny narybek dla placówek naukowych i instytucji quasi-naukowych. Wynikało to zarówno z osobistych chęci i predyspozycji do pracy naukowej, jak i celowego pokierowania swoimi losami zawodowymi (pomijam tu skromnie rolę kwalifikacji ich nauczycieli akademickich). Imponujące było dążenie naszych absolwentów do podwyższania swego statusu zawodowego (dodatkowe specjalności) oraz naukowego (stopnie naukowe). Dookreślali się oni na studiach zaocznych, podyplomowych, doktoranckich oraz na kursach, np. w dziedzinie ekonomiki rolnictwa, parazytologii, epidemiologii, administracji samorządowej w Unii Europejskiej, a nawet zastosowania i programowania mikrokomputerów. W przypadku jednej osoby były nawet trzy „podyplomówki”. Niektórzy mogą pochwalić się ukończeniem drugiego fakultetu, np. higieny i epidemiologii, analityki klinicznej, czy nawet zrobieniem aplikacji z prawa. Co piąty absolwent pracujący poza naszą Uczelnią uzyskał doktorat, habilitację lub profesurę.

Zarówno odsetek osób posiadających publikacje – 60%, jak i suma tego dorobku – 625 pozycji zadeklarowanych przez 50 ankietowanych, są imponujące!

Przy bezpośrednim spotkaniu uczestnicy Zjazdu znaleźli wśród siebie kierowników zakładów uczelnianych i instytutowych, dyrektora instytutu, wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska (osobno także dyrektora i wicedyrektora takowej placówki), przodującego (wielokrotnie wyróżnianego przez najwyższe władze państwowe) wójta, sekretarza jednego z narodowych komitetów naukowych, profesora amerykańskiej uczelni, kierownika laboratorium szpitalnego, europejskiego koordynatora międzynarodowego programu edukacyjnego, dyrektora i zastępcę dyrektora szkoły, członka rady nadzorczej wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska, dyrektora prywatnej firmy, doradcę Najwyższej Izby Kontroli i in. Zbyt wielu absolwentów jednak, bo niemal 40%, uznało swoje pozycje zawodowe za tak „skromne”, że nie warto było o nich wspominać. Wiemy jednak dobrze, że ta skromność godna jest także najwyższego uszanowania. Oto nauczycielka biologii, na samodzielnym stanowisku w wielkiej szkole, co roku (przez niemal 30 lat) posyłała w świat swych wychowanków. Według swojego przekonania, nie zajmowała godnego wymienienia stanowiska (?). Jakże wielu – okupujących wysokie stanowiska – prominentów swymi dokonaniem nie dorasta jej jednakże do przysłowiowych pięć. Dumni jesteśmy zatem ze wszystkich naszych absolwentów, bo swą wiedzę i umiejętności zdobyte podczas „mokrej roboty” w naszym toruńskim ośrodku hydrobiologicznym połączyli ze swą wyrazistą osobowością i ponieśli z tak imponującym powodzeniem w świat.

Norbert Wolnomiejski

IX Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UMK

Klimat wspomnień i nostalgii, ale także satysfakcji z dorobku i dokonań towarzyszył IX Zjazdowi Stowarzyszenia Absolwentów UMK, odbywającego się pod wspólną nazwą Jesienne „Powroty 2003”. Ta cykliczna impreza, która w tym roku odbyła się w dniach 6 i 7 IX, weszła już na stałe do kalendarza uniwersyteckich wydażeń.

Jesienne „Powroty 2003”

Przybyło i przyjechało na Zjazd co prawda nieco mniej uczestników niż w ubiegłym roku, ale i tak zebrało się około 300 osób – absolwentów UMK z różnych roczników i różnych kierunków studiów, zamieszkałych w wielu regionach Polski, ale także za granicą, m.in. w Niemczech, Francji, Stanach Zjednoczonych, a nawet w Wietnamie.

Zjazd rozpoczął się mszą św. w Kościele Akademickim pod wezwaniem Ducha Św. i złożeniem kwiatów pod pomnikiem Mikołaja Kopernika. Główna uroczystość odbyła się w Auli UMK na Bielanach. Obecni byli przedstawiciele władz Uczelni i regionu, parlamentarzyści, osoby pełniące ważne funkcje państwowe i zawodowe. A wśród absolwentów UMK nie brakuje polityków, naukowców, dziennikarzy, przedsiębiorców, ministrów. Mówiła o tym w swoim wystąpieniu prezes Stowarzyszenia Absolwentów UMK mgr Barbara Bielicka.

Smugą cienia na tegorocznych przygotowaniach do Zjazdu była śmierć dwóch znaczących w tym gronie osób: wiceprezesa Stowarzyszenia mgr. Szczepana Waczyńskiego i wybitnego uczonego, pierwszego absolwenta fizyki UMK, prof. Kazimierza Antonowicza. Uczczono ich pamięć chwilą ciszy. „Niech owo przemijanie i szybko upływający czas wzbudzą w nas potrzebę pielęgnowania przyjaźni, utrzymywania kontaktów i w ten sposób poszerzania kręgów i liczby członków naszego Stowarzyszenia, które liczy już ponad 1000 osób” – mówiła mgr Bielicka.

Obecny na Zjeździe rektor UMK prof. Jan Kopcewicz wyraził zadowolenie z utrzymu-

jącej się tradycji Jesiennych „Powrotów”, podyktowanych sentymentem i potrzebą serca ze strony tych, którzy kończyli toruńską uczelnię. Wspominał o początkach UMK i imponującym dorobku dnia dzisiejszego, wyrażającym się m.in. w następujących danych: liczba studiującej młodzieży (starszej i młodszej) kształcącej się na 11 wydziałach, 43 kierunkach i w 77 specjalnościach, na 46 studiach podyplomowych i 12 doktoranckich przekracza 35 tysięcy osób. Uczelnia zatrudnia 3 tysiące pracowników, z których prawie połowa to nauczyciele akademicy. Toruńscy uczeni oprócz działalności dydaktycznej prowadzą wiele prestiżowych prac naukowo-badawczych w ramach 165 grantów KBN i 170 grantów uczelnianych, uczestniczą także w wielu programach międzynarodowych. Perspektywą dla UMK jest model uniwersytetu szerokoprofilowego, w którym będzie miejsce także dla wydziału technologicznego i innych nauk technicznych. Duży uniwersytet w niedużym mieście, o zabytkowej architekturze i niepowtarzalnym klimacie – to dobre atuty na uczelnię Unii Europejskiej w całym tego słowa znaczeniu.

Tegorocznemu, IX Zjazdowi Stowarzyszenia Absolwentów UMK patronowali przedstawiciele władz regionu, będący absolwentami naszej Uczelni: marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Waldemar Achramowicz, prezydent Bydgoszczy Konstanty Dombrowicz, prezydent Inowrocławia Ryszard Brejza (oba prezydenci wzięli osobiście udział w Zjeździe), prezydent Torunia

Michał Zaleski, burmistrz Brodnicy Wacław Derlicki oraz burmistrz Nowego Miasta Lubawskiego Lidia Grabowska. Niektórzy z nich dzielili się wspomnieniami bezpośrednio, inni desygnowali swoich pełnomocników. O dorobku Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej mówił dziekan prof. Józef Szudy, a dokonania Wydziału Nauk Historycznych, obchodzącego właśnie 10-lecie istnienia, przedstawił dziekan prof. Waldemar Rezmier.

Miłym akcentem uroczystości było wręczenie dyplomów gratulacyjnych absolwentom, którzy obchodzili w tym roku pięćdziesięciolecie uzyskania dyplomu magisterskiego UMK. Takie dyplomy przyznano 54 osobom: większość odebrała je osobiście podczas uroczystości. Wśród wyróżnionych był mgr **Tadeusz Falkowski**, absolwent prawa z 1949 r. Pomysłodawcą takiego uhonorowania jubilatów był mgr Henryk Pliszka, absolwent chemii z 1956 r., uczestnik Zjazdu, obecnie mieszkaniec Stanów Zjednoczonych.

Zaraz po części oficjalnej odbyło się Walne Zebranie Stowarzyszenia Absolwentów, podczas którego wyłoniono 14 nowych członków z 30-osobowej Rady Stowarzyszenia, w miejsce osób, które zakończyły kadencję (na najbliższym posiedzeniu Rada wybierze nowy Zarząd SA). W programie Zjazdu był jeszcze uroczysty obiad w stołówce akademickiej, a wieczorem – „Bal Absolwenta” w foyer Auli na Bielanach, który – jak zwyczaj każe – trwał do białego rana.

Przy okazji Jesiennych „Powrotów” – co staje się już tradycją – spotykają się też absolwenci niektórych roczników i kierunków studiów. W tym roku takie spotkania wyznaczili sobie w Toruniu absolwenci chemii 1968, fizyki i astronomii – do 1981 r. (przybyło ponad 100 osób), geografii 1963, 1993, historii 1973 oraz prawa 1970.

Danuta S. Ciesielska



fot. A. Dauksza-Wisniewska

IX Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UMK

Walne Zebranie, które odbyło się w dniu 6 września 2003 r. w ramach IX Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentów UMK, dokonało wyboru części składu Rady SA. Z kolei Rada Stowarzyszenia na posiedzeniu w dniu 17 października 2003 r. wybrała ze swojego grona Zarząd SA.

WŁADZE STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW UMK

RADA

Prezes

Barbara Bielicka – chemia 1977, ekonomia 2003

Wiceprezesa

Ryszard Olszewski – geografia 1958
Andrzej Chmarzyński – chemia 1968
Stanisław Krause – ekonomia 1973

Sekretarz

Izabela Walczyk – biologia 1963

Skarbnik

Jolanta Mazurkiewicz-Jaworska – prawo 1969

Członkowie Zarządu

Cecylia Iwaniszewska – astronomia 1950
Wanda Hodyńska – fizyka 1967
Ewa Zaleska – prawo 1964

Członkowie Rady

Teresa Bronowska – prawo 1969
Marian Duchnowski – ekonomia 1982
Anna Ejtmminowicz – fizyka 1967
Danuta Favre – prawo 1952
Irena Gęsicka – chemia 1976
Zofia Godziszewska – geografia 1970
Halina Gurda – prawo 1963
Barbara Hrankowska – fizyka 1969
Krzysztof Jędrus – fil. polska 1995
Maria Justyńska – prawo 1965
Edmund Kamiński – prawo 1967
Aleksander Kociolowicz – historia 1969
Maria Kowalewska – biologia 1952
Jerzy Krepel – fizyka 1960
Marek Krzywdziński – fil. polska 1995
Grażyna Kurczycka – geografia 1977
Jan Matusiak – fil. polska 1968
Teresa Ponikowska – prawo 1969
Irena Szczurek – fizyka 1961
Teresa Walicka – fizyka 1967
Lesław Wiekiera – prawo 1972

Członkowie Rady z ramienia SA

Bernard Kwiatkowski – chemia 1968
Jan Szoc – prawo 1973
Wiesława Żenkiewicz – administracja 1986

Członkowie Rady z ramienia UMK

Prorektor UMK – Grzegorz Jarzembki – matematyka 1972
Dyrektor Adm. UMK – Stefan Nielek – chemia 1967
Kierownik Biura Karier – Przemysław Pawlak – archeologia 1992
Rzecznik Prasowy SA – Jan Bełkot – filologia polska 1969

KOMISJA REWIZYJNA

Przewodniczący: Tomasz Szczurek – fizyka 1959
Jan Polewczyński – matematyka 1959
Waldemar Cywiński – fizyka 1967
Kazimierz Krupa – pedagogika 1977
Henryk Pańka – biologia 1978

Z inicjatywy Stowarzyszenia Absolwentów UMK osobom, które ukończyły studia magisterskie na UMK przed 50 laty i wcześniej, przyznano specjalne listy gratulacyjne. Pierwszy wykaz tych absolwentów, który publikujemy poniżej, obejmuje 54 osoby. Większość odebrała listy gratulacyjne z rąk rektora UMK prof. Jana Kopcewicza podczas Jesiennych „Powrotów 2003”. Wykaz ten będzie wciąż uzupełniany, a następne listy gratulacyjne zostaną przesłane pocztą, po ustaleniu adresów, wraz z obecnym numerem „Absolwenta”. Podczas przyszłorocznego, X Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentów UMK Jesienne „Powroty 2004” gratulacje otrzymają absolwenci z 1954 r. (red.)

Listy gratulacyjne

Astronomia

Cecylia Łubieńska-Iwaniszewska

Biologia

Maria Biedermann-Kowalewska, Luiza Dębska, Leopold Zakrzewski, Janina Woronkiewicz-Szulczyńska

Chemia

Andrzej Affeldt, Jadwiga Barańska, Alina Brodecka-Witkowska, Danuta Bukowska-Mikosz, Marian Czarniawski, Zbigniew Dębski, Wiesław Domasłowski, Teodozja Dorniak, Lesław Huppenthal, Leokadia Jurkiewicz, Bronisława Kamińska, Janina Kamińska, Zygfryd Kroll, Alicja Łodzińska, Wanda Mizgier, Anna Narębska, Halina Oleksy, Zygmunt Oleksy, Zenon Orylski, Wanda Piotrowska-Citowicka, Anatol Piotrowski, Wojciech Szymański, Irena Teter-Cierlińska, Jerzy Tomaszewski, Irena Wagner, Jan Wagner, Danuta Wawrzyniak, Henryk Wawrzyniak, Michał Wazgird, Helena Wesołowska-Tadrowska, Zbigniew Wojtczak, Helena Woźniak, Janina Wróblewska-Pawłowska

Filologia polska

Janina Huppenthal

Fizyka

Danuta Frąckowiak, Zofia Skrzat

Geografia

Zofia Churska, Zygmunt Churski

Prawo

Tadeusz Falkowski, Danuta Favre, Wawrzyniec Kamiński, Zygfryd Kwidziński, Zenon Leszkowicz, Zdzisław Marzec, Mieczysław Mioduszecki, Ludomir Nawra, Henryk Olszewski, Władysław Sarnacki, Tadeusz Władysław



fot. A. Dauksza-Wiśniewska

Przy okazji Jesiennych „Powrotów 2003” Stowarzyszenia Absolwentów UMK, z inicjatywy kol. Andrzeja Chmarzyńskiego skrzyknął się rocznik 1968 absolwentów chemii. Minęło właśnie 35 lat od otrzymania przez nas dyplomów magistra. Na apel kolegi odpowiedziało 25 osób, co stanowi ponad 40% naszego rocznika. Uważamy to za niezły wynik.

Jesienny powrót absolwentów chemii

Było to drugie z kolei spotkanie. Pierwsze odbyło się w 1995 r. z okazji 50-lecia Uczelni. Część z nas stawiała się już na porannej mszy św. w pamiętnym z czasów studiów Kościele Akademickim o.o. Jezuitów przy Rynku Staromiejskim, pozostałych kolegów zobaczyliśmy w Auli na oficjalnym otwarciu „Powrotów”. Przed obiadem spotkaliśmy się w barze Instytutu Biologii, gdzie pracuje jedna z naszych koleżanek, Łucja Lewicka. Tam przy kawie każda z obecnych osób – wywoływana „do tablicy” – opowiadała krótko o sobie. Przekazywaliśmy również wiadomości o nieobecnych. Część z nas, głównie koleżanki, to już emeryci. Lusja rozdała deklaracje Stowarzyszenia Absolwentów, zachęcając do powiększania jego szeregów.

Po smacznym wspólnym obiedzie udaliśmy się na spotkanie z obecnym dziekanem Wydziału Chemii, prof. Józefem Ceynową. Było to bardzo miłe spotkanie, gdyż Dziekan przygotował nam niespodziankę w postaci przezroczystych, pokazujących pamiętny

dla nas gmach Chemii przy ul. Grudziądzkiej oraz zdjęcia naszych profesorów i opiekunów – najczęściej już nieżyjących. Przedstawił również historię Wydziału oraz perspektywy na przyszłość.

Wieczór i noc to oczywiście wspaniały bal w Auli. Mieliśmy własny stół, suto zastawiony jadłem i napitkiem wszelakim, pozwalającymi nie opadać z sił. A te przydały się, gdyż przy dobrej muzyce bawiliśmy się wyśmienicie, przy okazji prowadząc „długie rodaków rozmowy”. Zanim rozstaliśmy się, postanowiliśmy wstąpić do Stowarzyszenia Absolwentów, co większość od razu zrealizowała, pozostawiając wypełnione deklaracje i opłacając składkę za 2004 r. Ułatwi nam to coroczne spotkania, za którymi już tęsknimy. Bo życie jest, jakie jest – w dwa dni po Zjeździe zmarł nasz Kolega, Przyjaciół – Wacek Orzeszko, który z powodu choroby nie mógł być z nami.

„Spieszmy się kochać ludzi – tak szybko odchodzą”

(A)



fot. A. Dauksza-Wisniewska

Do tegorocznego spotkania absolwentów geografii UMK, z rocznika 1962, doszło – podobnie zresztą jak w roku ubiegłym – dzięki Jesiennym „Powrotom 2003”, organizowanym przez Stowarzyszenie Absolwentów. Zawsze byliśmy zdyscyplinowani i chyba tak jest nadal, ponieważ stawiliśmy się prawie w komplecie (68 procent).

Rozpoznawanie po latach

Spontaniznym powitaniami nie było końca, tym bardziej że część osób przyjechała do Torunia po 41 latach, więc rozpoznawanie się było niezwykle wzruszające. Dwóm koleżankom choroba uniemożliwiła wzięcie udziału w naszym spotkaniu. Jednej z nich – mieszkance Torunia – złożyliśmy wizytę, życząc szybkiego powrotu do zdrowia. Cały dzień był dla nas świętem, a wieczór i bal pozostaną na długo w pamięci. Rozmawialiśmy, rozmawialiśmy ... i wiemy już, że są wśród nas osoby, które zrobiły kariery naukowe (profesorowie, doktorzy naszej i innych uczelni), część to nauczyciele, dyrektorzy szkół oraz aktywni pracownicy instytucji technicznych lub też samodzielnie prowadzący działalność naukowo-usługową. Losy rzuciły nas w różne części Polski i świata. Wspomnienia jednak zostały i niedokończone rozmowy również. W związku z tym, że czas – według nas (w dużej części emerytów) biegnie coraz szybciej, umówiliśmy się na następne spotkanie podczas X Zjazdu Absolwentów – Jesiennych „Powrotów 2004” – w pierwszej połowie września. Byłoby miło, gdyby obietnice stały się rzeczywistością i nasze kolejne powitanie mogło nastąpić w jeszcze pełniejszym składzie.

Wasza koleżanka

Janina Blachowska-Antoszewska

Sprostowanie

W poprzednim numerze „Absolwenta” w tekście D. Ciesielskiej pt. „Dydaktyka pasją mojego życia” (s. 22) do cytowanej wypowiedzi prof. E. Kwiatkowskiej wkradł się błąd. Początek trzeciego od końca akapitu powinien brzmieć: „Dzięki przygotowaniu zawodowemu, obejmującemu znajomość struktur przestrzennych w środowisku naturalnym, w zjawiskach społecznych i ekonomicznych, umysł geografa jest bardziej elastyczny, zdolny do ogarnięcia większych całości. I nawet gdy znajdzie się w trudnej sytuacji, potrafi wypracować sobie właściwą drogę”. Przepraszamy. (red.)

Spotkania historyków po trzydziestu latach

W tegorocznych „Powrotach” dość liczną i bardzo aktywną grupę stanowili absolwenci historii z 1973 r. Literalnie rzecz biorąc, w tamtym roku studia historyczne ukończyło 51 osób. Aż 36 z nich przystąpiło do egzaminu magisterskiego w czerwcu i zdało go w imponującym stylu (6 ocen dostatecznych i po 15 dobrych i bardzo dobrych). Na pierwszym roku (1968/69) lista naszego rocznika obejmowała 68 nazwisk, ale przez cztery następne lata studiów pojawiło się na niej jeszcze 29 dalszych osób.

Mariusz Ziolkowski

Szanujmy wspomnienia

W sumie przez całe pięciolecie (1968-1973) przez nasz rocznik przewinęła się prawie setka ludzi. Zdecydowana, ich większość – w przybliżeniu trzy czwarte – zdobyła tytuł magistra historii. Było też trochę „meteorytów”, które przemknęły przez nasz rocznik w kosmicznym tempie, ale zdażyły utrwalić się w naszych wspomnieniach. Wszystkie te osoby należą do szeroko pojmowanego naszego rocznika wraz z przyległościami („cum pertinentibus”).

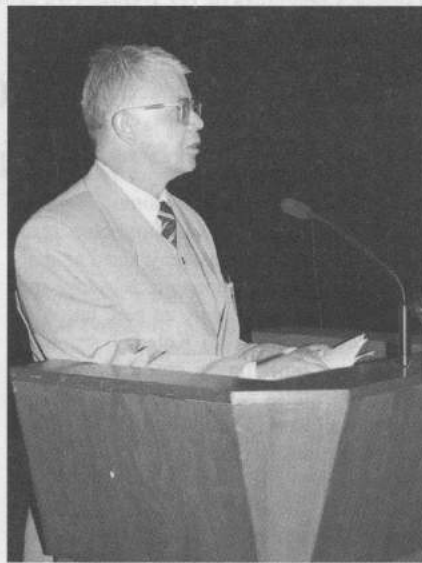
Już w trakcie studiów towarzyszyła nam opinia rocznika wybitnego pod względem zdolności, aktywności i kreatywności. Z tej opinii urodziła się nasza legenda o wyjątkowości rocznika 1973, która lechce mile naszą dumę i sprzyja podtrzymywaniu koleżeńskich więzi. Jak w każdej legendzie jest w niej ziarno prawdy. Prawdą jest, że na naszym roku panował swoisty kult wiedzy i głód autorytetów naukowych (intelektualnych i moralnych). Wyścig do wiedzy był dla nas czymś zupełnie naturalnym, a błyskotliwe sukcesy na egzaminach budowały i umacniały prestiż naukowych liderów na roku. Z drugiej strony o pozycji na roku przesądzała również aktywność w szeroko rozumianym życiu studenckim (samorząd, turystyka, kultura). A ponad tym wszystkim unosił się duch tolerancji, wzajemnego zrozumienia i poszanowania, który umożliwiał zgodną koegzystencję „inteligentnych kujonów” z „inteligentnymi leserami”. Po swojemu na co dzień realizowaliśmy praktycznie ideały humanizmu w dobie upolityczniania życia i studiów za „późnego Gomułki”.

Dobre wyniki studiów w połączeniu z koniunkturą gospodarczą z okresu „wczesnego Gierka” sprawiły, że wiele osób spoza Torunia znalazło tutaj pracę, a część z nich została zatrudniona na UMK. Głównie z tego grona wychodziły w późniejszych latach inicjatywy kolejnych zjazdów koleżeńskich. Organizowaliśmy je sami, „systemem chałupniczym”, wbrew różnym trudnościom i przeszkodom, bo nie było jeszcze wówczas na świecie Stowarzyszenia Absolwentów UMK.

Po raz pierwszy „rozesłaliśmy wici” w sierpniu, a spotkaliśmy się 12 listopada 1983 r. Najpierw zgromadziliśmy się w Instytucie, zapraszając ówczesną dyrekcję i naszych dawnych profesorów. Przywiązanie do celebrowania rocznic historycznych zaowocowało

wówczas okolicznościową prelekcją pt. „Jan III Sobieski w polskiej kulturze i tradycji”. Wygłosił ją kolega Kazimierz Maliszewski (wtedy doktor, dziś profesor, znawca baroku i sarmatyzmu). Potem był wspólny obiad w pobliskiej restauracji hotelu „Polonia”. Wtedy był to jeden z najlepszych toruńskich lokali gastronomicznych, z którym wiązało się wiele naszych wspomnień z okresu studiów. Ostatnim punktem programu tamtego zjazdu była zabawa ze śpiewami i tańcami w klubie studenckim „Imperial” przy DS 8 na Bielanach. Historyczne wydarzenia (powstanie „Solidarności” i stan wojenny), rzutujące na nasze osobiste przeżycia i doświadczenia, sprawiły, że atmosfera tamtego wieczoru była szczególnie i niepowtarzalna, chwilami bardzo gorąca.

Po raz drugi „obudziliśmy się” po kolejnych dziesięciu latach, aby spotkać się w zupełnie odmienionej rzeczywistości politycznej 9 października 1993 r. Świadomie wybraliśmy zupełnie inną koncepcję zjazdu. Tym razem nie było części oficjalnej w Instytucie, lecz wyłącznie spotkanie towarzyskie w restauracji „Herbowa”. Był to iście maratoński „five o’clock”, bo zabawa rozpoczęła się o piątej po południu, a skończyła się nad ranem następnego dnia. Impreza kosztowała każde-



Wystąpienie dziekana prof. W. Rezmera

go po 300 (słownie: trzysta) tysięcy złotych od głowy, ale przed wymianą pieniądza wszyscy byliśmy milionerami. Zresztą była to cena ulgowa, ze zniżką 50%, ponieważ połowę kosztów imprezy pokrył kolega Mikołaj, sorry – Nick Lewczyk. „Miki” wyjechał do Stanów po trzecim roku studiów i osiadł tam na stałe; notabene ukończył studia w USA, uzyskując bakalarat. W atmosferze beztrudnej zabawy zupełnie zapomnieliśmy o dwóchsetnej rocznicy II rozbioru I Rzeczypospolitej.

Po raz trzeci (tak, tak po następnych 10 latach) spotkaliśmy się w tym roku, 6 września, z okazji 30-lecia ukończenia studiów. Wytrwale i konsekwentnie działał na rzecz tego zjazdu kolega Waldemar Rezmer, dziekan Wydziału Nauk Historycznych. Grupa inicjatywna podjęła tym razem decyzję, aby nasze spotkanie odbyło się w ramach „Powrotów”, organizowanych co roku przez Stowarzyszenie Absolwentów UMK. Był to strzał w dziesiątkę, bo wolni od obowiązków organizacyjnych mogliśmy swobodnie uczestniczyć we wszystkich imprezach zorganizowanych pod auspicjami Stowarzyszenia. Z kronikarskiego obowiązku opiszę tutaj jedynie nasze spotkanie koleżeńskie w Instytucie z udziałem władz Wydziału, Instytutu i naszych dawnych profesorów.

W murach Instytutu Historii i Archiwistyki powitał nas jego obecny dyrektor, prof. dr hab. Janusz Tandecki. Potem prowadzący spotkanie, kolega Kazimierz Maliszewski, odczytał listy z pozdrowieniami i życzeniami dla uczestników zjazdu od naszych dawnych profesorów, którzy nie mogli być tego dnia z nami. Szczególnie serdeczny w tonie i wzruszający był list profesora Tadeusza Grudzińskiego, który w okresie naszych studiów był dyrektorem Instytutu (ów list stanowi pierwszy załącznik do niniejszego sprawozdania). Spośród osób obecnych na spotkaniu bardzo ciepło wspominała nasz rok prof. Maria Jaczynowska, u której zimą 1969 r. zdawaliśmy nasz pierwszy „historyczny” egzamin na studiach (a potem jeszcze jeden w sesji letniej, co poniekąd dało okazję do czterech spotkań z panią Profesor). Minutą milczenia uczciliśmy pamięć osób z naszego roku oraz pracowników Instytutu, słowem wszystkich, którzy odeszli od nas na zawsze, lecz pozostaną w naszej pamięci.

Następnym punktem spotkania było obzerne wystąpienie kolegi Waldemara Rezmera. Obecny dziekan Wydziału Nauk Historycznych nakreślił pokrótce dzieje jednostki, która 10 lat temu wyodrębniła się z ówczesnego Wydziału Humanistycznego. Z pierwszej ręki poznaliśmy bilans tego całego dziesięciolecia, ocenę stanu obecnego oraz wizję dalszego rozwoju Wydziału Nauk Historycznych w najbliższych latach.

Kulminacyjnym momentem spotkania była jednak „spowiedź powszechna” zarządzona w końcu przez kolegę Kazika Maliszewskiego. „W krótkich żołnierskich słowach” każdy z nas mówił o sobie, rodzinie, pracy, o swoich życiowych osiągnięciach, planach, nadziejach. W drodze wyjątku – za dys-

Wskrzesić wspomnienia

Wspominamy dziś nasze najlepsze lata,
Czas studiów. To przeszłość bujna i bogata,
To młodzięcza fantazja, niepowtarzalna era.
Ściągi z łaciny, „quid, quid agis...” Zentkellera,
Krzyżówka u Kalemki i kolejna wpadka,
Znowu wielka dwójka w indeksie u Władka.
I cudowne Dziadka Górskiego wykłady.
Wszystko odeszło. Na to nie ma rady.
Kochany studencki Toruń. Uliczki i bruki z kamienia,
Ławeczka na „wzgórzu emerytów”. I miłość, co czeka spełnienia.
Bale historyka, akademik, brak kasy, stare to już dzieje.
Dziś nasz Toruń w UNESCO – rośnie i pięknieje.
W archiwach, na uczelni, w muzeum – wrę praca.
Człowiek odjeżdża, lecz po latach wraca.
Ci, co przedkładali naukę nad amory,
Dziś to już znane w świecie profesory.
Portierka na Bielanach, piwko u Kaduka –
Czy pamiętasz? W Dworze Artusa śpiewa Grechuta...
W moim sercu też pali się po 30 latach ogień.
I tworzę ten wiersz w radości,
Aby ocalić ślady naszej wspaniałej młodości.
Przystań chwilę, wspomnij, gdy będziesz w rozterce.
Zenonowi Hubertowi i innym, co odeszli – zapal świeczkę.
Ukoisz swój ból i serce.
Chcemy wskrzesić wspomnienia tych lat cudnych,
Studenckich czasów w przyjacielskim gronie,
Rizlinga w akademiku, wykapek wspólnych.
Wznosisz oczy ku słońcu, co na niebie ideałów płonie.
Po latach okna w Instytucie jakoś dziwnie lśnią.
To oczy absolwentów rocznika '73 zachodzą łzą.

→ pensą przewodniczącego – Nick Lewczyk wypowiadał się nie tylko za siebie, lecz także za nieobecnego kolegę Przemka Grudzińskiego, który od kilku lat jest ambasadorem Polski w USA. „Spowiedź powszechna” okazała się świetnym sposobem na szybką aktualizację danych osobowych, co dowodzi, że możliwe jest pogodzenie tradycji chrześcijańskiej z rewolucją informatyczną w życiu codziennym.

Z braku okragłych rocznic dziejowych nikt nie „wrywał” się do głoszenia wykładów na tematy historyczne. Zaskoczyła nas za to koleżanka Ania, primo voto Odojewska, która odczytała publicznie ułożony przez siebie wiersz okolicznościowy (drugi załącznik do niniejszego sprawozdania). Była to liryczna minisynteza okresu naszych studiów na UMK, świetnie oddająca ich niepowtarzalną atmosferę, nasze ówczesne problemy, przeżycia, nastroje (lęki, smutki, radości...).

W trakcie „spowiedzi powszechnej” chwile powagi i zadumy przeplatały się z chwilami wesołości i salwami śmiechu. Okazało się, że większość obecnych uprawia na co dzień historię w archiwach i muzeach, szkolnych klasach i salach wykładowych; byli jednak i tacy, którzy w swoim życiu zawodowym nigdy nie mieli nic wspólnego z historią. Większość nas odchowała już własne dzieci, a niektórzy docekali się wnuków. Spora grupa osób zwią-

zała swe losy z Toruniem, część wróciła w swoje rodzinne strony, część zaś rozproszyła się po kraju i po świecie.

Dobłą atmosferę z tego spotkania przeżyliśmy na wieczorną zabawę w Auli. Nasz kilkudziesięcioosobowy stół długo trwał w komplecie, a większość bawiła się do ostatniego tańca. Po zakończeniu balu kilkunastu najbardziej żywotnych udało się do akademika na poranny sympozjon. A tak naprawdę ostatnim punktem tegorocznego zjazdu dla najbardziej wytrwałych był niedzielny „spacer sentymalny” po Starówce. Jak zawsze o tej porze roku, Toruń zachwycał swoją krasą, a pogoda była tego dnia wyjątkowo piękna, słoneczna. A potem były już tylko kolejne pożegnania i odjazdy do domu.

Przedtem jednak obiecaliśmy sobie, że nie będziemy czekać na następny zjazd aż dziesięć lat. Osobiście proponuję, żebyśmy spotkali się znów gremialnie za pięć lat. A do tego czasu, Koleżanki i Koledzy, szanujmy nasze wspomnienia ze studiów, bowiem „wspomnienia są zawsze bez wad” (jak ongiś śpiewali Skaldowie), a o towar bez skazy w dzisiejszym świecie trudno. Trzymajmy się zatem krzepko i do zobaczenia za pięć lat! A tym, którzy chcieliby spotykać się częściej, gorąco polecam coroczne Jesienne „Powroty” organizowane przez Stowarzyszenie.

Mariusz Ziółkowski

Do

**Absolwentów studiów historycznych
UMK z rocznika 1973**

Drodzy, Koleżanki i Koledzy,

Serdecznie dziękuję za pamięć i zaproszenie na spotkanie w 30 rocznicę ukończenia przez Was studiów historycznych. Niestety zmurszałe ciało i związane z tym różnorakie dolegliwości nie pozwalają mi fizycznie uczestniczyć w tym świętowaniu. Ale zapewniam, że znakomicie Was pamiętam i mogę z całą szczerością stwierdzić, że tworzyliście wspaniałą rocznik – taki, o jakim nauczyciele nigdy nie zapominają, a wspomnienia o Was zawsze budzą uśmiech i miłe ciepło.

Mam nadzieję, że i Wy pamiętacie mój szczególnie stosunek do Was, do Koła Naukowego Historyków, do Waszych licznych twórczych poczyniń (jak np. projekt nowego programu studiów historycznych), i że już w toku studiów byliście świadomi tego, że ten stosunek daleko wykracza, poza rutynowe, wyznaczone akademicką tradycją relacje: profesor-student.

Byliście rocznikiem znakomitym, latami wyczekiwanym. W mojej pamięci zestawie Was mogę nieskromnie tylko z moim rocznikiem, pierwszym w dziejach UMK, z rocznikiem 1949. Ale to był szczególnie czas, szczególnie ludzie, obarczeni bagażem szczególnych doświadczeń wojennych, przedwcześnie dojrzały, o całe lata opóźnieni w nauce, spragnieni wiedzy jak kania wody.

Zazdroszczę Wam trochę tego spotkania w sobotę 6 września, tych wspominków, żywszego bicia serca, dobrego humoru i śmiechu – do licha – i ja byłem wtedy, w 73. o 30 lat młodszy!

Do miłych życzeń na 6 IX br. dołączam najlepsze przesłanie dla Was wszystkich: spełnienia się w życiu w Wolnej i Niepodległej, spokoju i pogody ducha, a także Solidarności w złych i dobrych chwilach, jakie są nieuchronnie naszym udziałem.

Ściskam Was serdecznie

Tadeusz Grudziński

Toruń, 6 września 2003 r.

Prezes i redaktor z UMK

Dr hab. **Krzysztof Mikulski**, prof. UMK (Instytut Historii i Archiwistyki), został wybrany na prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego. W skład Zarządu Głównego weszli również: prof. **Jacek Staszewski** (wcześniej dwukrotny prezes PTH), dr hab. **Bogusław Dybaś**, prof. UMK, oraz dr hab. **Jan Wroniszewski**.

Z kolei prof. **Bogusław Dybaś** został redaktorem naczelnym kwartalnika „Zapiski Historyczne”, istniejącego od 95 lat wydawnictwa Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

W ramach tegorocznych Jesiennych „Powrotów 2003” odbył się II Ogólny Zjazd Absolwentów Fizyki i Astronomii UMK. Zaczęliśmy trochę wcześniej od innych, bo już w piątek wieczorem – ogniskiem na terenie Obserwatorium Astronomicznego w Piwnicach. Autokar, obróciwszy dwa razy, dowiózł nas spod Rektoratu prosto na miejsce. Ochotnicy mogli zwiedzić Obserwatorium, a później nawet obejrzeć Marsa przez teleskop.

Zjazd absolwentów fizyki i astronomii

Pogoda dopisała wyjątkowo, na niebie ani chmurki, a początkowy chłód rozgrzały ognie i świetne nastroje. Serwowano szaszłyki i kielbaski z grilla, bigos i „różne takie”, jak również piwo, którego, niestety, pod koniec zabrakło. Na deser nawet było ciasto (też nie wszyscy zdążyli się załapać!). Program artystyczny (w wykonaniu własnym, czyli uczestników imprezy) był przebogaty: od wspomnień studenckich (głównie z wojska,

bo – jak wiadomo – były to zawsze najbardziej humorogenne zajęcia na uczelni), po prezentacje wokalne (solowe i chóralne). W tym miejscu należą się słowa szczególnego podziękowania dla prof. Józefa Szudego, który – ryzykując własnym zdrowiem (czyli chrypka) – wykazał wielkie zaangażowanie w każdej z tych dziedzin, w przerwach wznosząc toasty „za całokształt.”*



Wystąpienie dziekana J. Szudego



Przed Instytutem Fizyki

W sobotę – po corocznym zebraniu Stowarzyszenia Absolwentów oraz po obiedzie – my, fizycy i astronomowie, spotkaliśmy się w Instytucie Fizyki na Grudziądzkiej. W barze (którego za moich czasów nie było), przy kawie i herbacie, wysłuchaliśmy paru słów o teraźniejszości i przyszłości Instytutu, no i znów posypały się wspomnienia. M. in. prof. Danuta Frąckowiak opowiadała o fizyce początkach, o tym, jak nosili we dwoje z ojcem (nieodżałowanej pamięci prof. Aleksandrem Jabłońskim) różne zdobyczne stoły, albo jak zbierali łuski po nabojach, które świetnie nadawały się na kalorymetry. Później grupami – zgodnie z tym, co kogo interesowało – wyruszyliśmy w „podróż sentymentalną” po różnych pracowniach i laboratoriach Instytutu lub zwiedzaliśmy nowe nabytki. Dla mojego rocznika – niestety – więcej było nowości. Najbardziej zbulwersował nas kącik, w którym w gablotach za szybą były wystawione różne zabytkowe przyrządy i urządzenia. Na większości pracowaliśmy trzydzieści kilka lat temu...

Cały Zjazd zakończył się w sobotni wieczór balem dla wszystkich uczestników „Powrotów” w foyer Auli. Też tam byłam, miód i wino (było go wyjątkowo jak na lekarstwo, trzeba było sobie radzić samemu) piłam, ubawiałam się setnie i wszystkich namawiałam do udziału w następnych „Powrotach”.

Wanda Hodyńska

fizyka 1967

Szczecin, dnia 27 XI 2003 r.

*Dla niewtajemniczonych: Kiedy zgra się muszka i szczerbinka, to jest właśnie „całokształt”.

Powstaje Muzeum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Muzeum dokumentujące 60 lat historii własnej, z którą przyjdzie nam zmierzyć się już niebawem, ale też Muzeum legendy, tradycji i spuścizny Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i polskiego szkolnictwa wyższego na Litwie. Wszystko to nasz wspólny dorobek, a zatem i obowiązek zachowania świadectw tej przeszłości i historii należy do nas wszystkich.

Apel w sprawie Muzeum Uniwersyteckiego

W pierwszym rzędzie Muzeum będzie dokumentowało i upowszechniało wiedzę o historii i dorobku UMK, jego wybitnych pracowników i absolwentów. Będzie również gromadziło świadectwa historii nauki w Toruniu i Wilnie powstałe przed rokiem 1945 oraz – jako że to już specjalność badań naukowych w Toruniu – świadectwa historii kultury, nauki i sztuki polskiego wychodźstwa w XX w. W szczególności będą to przedmioty, pamiątki osobiste, fotografie i dokumenty:

– związane z działalnością UMK oraz jego wybitnych pracowników i absolwentów lub

z ważnymi wydarzeniami historycznymi, mającymi miejsce na UMK;

– związane z nauką oraz edukacją w Toruniu, w tym stare instrumenty naukowe i dokumenty audiowizualne powstałe w mieście lub związane z jego historią przed powstaniem UMK;

– związane z działalnością Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, w tym materiały dotyczące wybitnych pracowników i absolwentów USB, zwłaszcza w kontekście ich późniejszej pracy na UMK;

– związane z dziejami i dorobkiem emigracji polskiej w XX wieku, w tym dzieła sztuki,

ki, dokumenty graficzne (piśmiennicze, ikonograficzne i muzyczne), dźwiękowe, wizualne, audiowizualne i elektroniczne, z wyjątkiem materiałów bibliotecznych, w szczególności będących częścią Narodowego Zasobu Bibliotecznego;

– dzieła sztuk plastycznych wileńskich i toruńskich malarzy i rzeźbiarzy oraz związane z działalnością wileńskich i toruńskich szkół plastycznych, zwłaszcza w kontekście rozwoju Wydziału Sztuk Pięknych UMK;

– inne, związane z dziejami kultury i nauki zasługujące na trwałe zachowanie ze względu na swą wartość zabytkową, historyczną, naukową, artystyczną lub kulturalną.

Zwracamy się o pomoc w tworzeniu Muzeum do wszystkich pracowników UMK i ich rodzin, do absolwentów USB i UMK oraz do tych wszystkich, którym na sercu leży dobro toruńskiej Alma Mater.

Prosimy o kontakt osoby posiadające przedmioty i dokumenty ważne dla historii naszej Uczelni. Listy i telefony prosimy kierować do redakcji „Głosu Uczelni” lub dr. Mirosława A. Supruniuka w Bibliotece Uniwersyteckiej (tel. 0-56/611-43-91).

Trzydzieści lat temu, 24 listopada 1973 r., odebraliśmy dyplomy magisterskie z rąk rektora prof. dr. hab. R. Bohra i chyba do końca nie docierało do nas, że to koniec i początek zarazem.

Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego

Byliśmy podobno wyjątkowi, tak o nas mówi opiekunka naszego roku, dr Zofia Churska, my też jesteśmy o tym przekonani. W tym roku spotkaliśmy się po raz ósmy. 8-9 listopada 2003 r. przybyło do Tlenia 20 osób. Nasz rok liczył 34 osoby, niestety Mietek Sinkiewicz nie żyje, zostało nas 33. Sześć osób usprawiedliwiło swoją nieobecność, z trzema osobami straciliśmy kontakt, dwie się nie odezwały, a dwóch kolegów zignorowało nasze zaproszenie. Rysiu J.! Czy naprawdę przestaliśmy Cię obchodzić?

1 lipca 1973 r. była ciepła noc, kiedy w DS 7 po obronach magisterek do rana żegnaliśmy się (prace magisterskie broniło się w maju i czerwcu!). Wtedy przyrzekliśmy sobie, że będziemy się spotykać co 5 lat i pomagać sobie, gdziekolwiek będziemy. Było nam smutno, ale większość nas zakładała lub założyła rodziny, więc rozjechaliśmy się w różne strony: Toruń (10 osób), Bydgoszcz (4 osoby), Koszalin, Morąg, Rychława, Sztum, Sadki, Genewa, Hamburg, Warszawa, Bartoszyce, Szczytno, Szczecin (2 osoby), Włocławek, Olsztyn, Ciechanów, Sopot.

Chyba na drugim naszym spotkaniu zadaliśmy sobie pytanie, jakie studia wybrali byśmy teraz? Większość studiowałaby, oczywiście, geografię, Staszek powiedział natomiast pięknie: *Wszystko jedno co, byle z*

Wami...! Połączyło nas wiele wspólnie spędzonego czasu, dużo praktyk terenowych, wycieczki, akademik. Umieliśmy się razem cieszyć i smuć. Jest teraz co wspominać. Przybyło lat, kilogramów i siwych włosów. Szczepan przy powitaniu mówi: *Zobaczcie, nasze dziewczyny miały różne kolory włosów, a teraz same blondynki!*

Tak więc, ciesząc się z ponownego spotkania, oglądaliśmy naszą kronikę, ilustrowaną zdjęciami ze studiów i późniejszych spotkań. Zanurzamy się w przeszłość. Wspomnieniom, opowieściom, wspólnym śpiewom nie ma końca. Nasi koledzy byli utalentowani muzycznie, bardzo ładnie śpiewali, Stachu grał na akordeonie, a Mund na gitarze. „W stepie szerokim” – to numer popisowy, tylko oni to tak potrafili! Częstym tematem na studiach, oczywiście w wolnym czasie, było wojsko, ciszę zawsze można było przerwać pytaniem: „Chłopaki, a co było ostatnio na wojsku?” Oczywiście zaraz robiło się wesoło, i tym razem nie obyło się bez wspomnień o Studium Wojskowym, problemie długich włosów i sposobie ich chowania pod czapki, o strzelaniu, obliczaniu radianów (podobno fizycy i matematycy tak szybko liczyli, że geograf nie zdążył nawet zadania przeczytać).

Najprzyjemniejsze są wspomnienia z praktyk terenowych; po każdym roku mieliśmy po dwie 2-tygodniowe praktyki. Razem mieszkaliśmy, gotowaliśmy posiłki, podczas praktyki kartograficznej w Nowym Mieście Lubawskim oglądaliśmy pierwsze lądowanie na Księżycu. – „A pamiętacie, jak w Białowieży Andrzej jechał z górki na rowerze bez hamulców, a jak Iza wjechała na białym koniu do stajni? A naszą nocną eskapadę w głąb Puszczy Białowieskiej? A to, jak w Łasinie mieliśmy wspólny pokój i przyjechała doc. Roszkówna?” Pamiętamy też ciężką fizyczną pracę na praktykach z geomorfologii, kiedy trzeba było kopać głębokie odkrywkę, dobrze, jeżeli w grupie byli koledzy. – „A pamiętacie Łasin i <Heniu, to Ty?>, a Grudziądz i jazdę na rowerkach po 50 km dziennie? A nasz strajk w maju 1971 r., kiedy wszyscy solidarnie odmówiliśmy pisania dodatkowego sprawdzianu z Afryki, i nasze spotkania z prodziekanem, doc. Michalskim?”

Nigdy nie byliśmy na praktykach z całym rokiem, zawsze w grupach, więc teraz uzupełniamy nasze wspomnienia, opowiadając różne historie. Wspominamy również naszych wykładowców, przede wszystkim naszą panią Zosię Churską, doc. Ludmiłę Roszko, prof. Bogusława Rosę, doc. Eugenię Kwiatkowską, panią Krzywicką z Biblioteki, która zawsze była nam zycziwa i pomocna. Chcemy wydać naszą kronikę, nasze wspomnienia, bo to były piękne lata. Nadal interesujemy się naszymi losami, wiemy, gdzie kto pracuje, co robią nasze dzieci (mamy 52 dzieci, 3 wnuków, najstarsza córka – Agnieszka – ma 31 lat) itp.

Mamy niedosyt naszych spotkań, trochę lat nam umknęło w tym zabieganiu dnia codziennego, więc w przyszłym roku wybieramy się razem do Szwajcarii i o tym spotkaniu też Wam doniesiemy.

Alina Dauksza-Wisniewska

Kronikarz i fotograf rocznika 1968-1973



Wspomnień czar



fot. A. Dauksza-Wisniewska

W dniu Święta Uczelni, 19 lutego 2003 r., odbyła się po raz pierwszy na UMK uroczystość wręczenia dyplomów ukończenia studiów Master of Business Administration (MBA) pierwszego polskiego rocznika Uniwersytetu Dominikańskiego. Stała się ona ważnym akcentem tegorocznego święta UMK.

Pierwsi absolwenci studiów MBA na UMK

Przypomnijmy, że w kwietniu 2000 r. Uniwersytet nasz zawarł z Dominican University (USA) umowę o wspólnym prowadzeniu programu studiów MBA, uznawanych za najbardziej prestiżową formę edukacji o biznesie na świecie.

Wraz z rozpoczęciem nauczania, poprzedzonym uzyskaniem akredytacji Commission on Institutions of Higher Education, North Central Association of Colleges and Schools (NCA) oraz Association of Collegiate Business Schools and Programs (ACBSP), nasza Uczelnia dołączyła do grona polskich szkół wyższych prowadzących ten program, z tym, że jako jedna z nielicznych współuczestniczy w programie akredytowanym przez komisję tak wysokiej rangi, jak NCA. Niewiele jest też prowadzonych w Polsce studiów MBA kończących się uzyskaniem przez absolwentów dyplomów amerykańskich.

Studia prowadzone były na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania. Ich program, obejmujący ponad 650 godzin, został wykonany po połowie przez pracowników Uniwersytetu Dominikańskiego i WNEiZ. Fakultatywnym jego uzupełnieniem był czteronastodniowy pobyt słuchaczy w Chicago, gdzie uczestniczyli oni w wykładach oraz seminariach organizowanych w znanych korporacjach amerykańskich.

W ocenie władz Uniwersytetu Dominikańskiego, uwzględniającej opinie amerykańskich wykładowców, a także oceny uzyskane przez studentów odbywających studia w Toruniu, polska grupa absolwentów MBA wyróżniała się pracowitością, ambicją i zdolnościami. Wysoko też oceniono administrację studiów.

Grupę studentów pierwszej edycji studiów tworzyli absolwenci różnych uczelni i kierunków studiów. Większość to osoby silnie już „osadzone” w praktyce zarządzania. Część pełniła już w czasie studiów odpowiedzialne stanowiska w różnych organizacjach gospodarczych, w tym w przedsiębiorstwach z kapitałem zagranicznym. Sam fakt odbywania studiów MBA zaowocował w kilku przypadkach awansami na wyższe stanowiska.

Absolwenci studiów otrzymali dyplomy z rąk Prezydenta Uniwersytetu Dominikańskiego, dr Donny A. Carroll, której towarzyszyła dr Molly Burke, dziekan Wydziału Biznesu. W czasie uroczystości Uniwersytet Mikołaja Kopernika reprezentowali: prof. Jerzy W. Wiśniewski, prorektor ds. ekonomicznych, oraz prof. Włodzimierz Karaszewski, dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania.

Studia MBA stanowią obecnie istotny element oferty dydaktycznej Wydziału Nauk

Ekonomicznych i Zarządzania. Spotykają się one też z dużym zainteresowaniem. Napływający kapitał z zagranicy w formie bezpośrednich inwestycji, w tym amerykański, oznacza rosnące zapotrzebowanie na gruntownie wykształconą kadrę menedżerską. Zagraniczni inwestorzy cenią sobie szczególnie wykształcenie MBA. Absolwenci studiów mogą więc liczyć na interesujące propozycje pracy nie tylko w kraju, ale i za granicą czy znaczące umocnienie pozycji w dotychczasowych miejscach zatrudnienia. Nie bez znaczenia jest też wysoka pozycja Uniwersytetu Dominikańskiego wśród szkół wyższych USA, prowadzących nauczanie w zakresie zarządzania. Absolwenci tej uczelni pełnią obecnie naczelne stanowiska kierownicze w licznych korporacjach międzynarodowych, w tym również prowadzących działalność na terenie Polski. Życzymy polskim absolwentom, aby dołączyli do grupy zajmującej najważniejsze miejsca w biznesie światowym.

Robert Karaszewski

Pierwsi absolwenci MBA

Jacek Balcer, Grzegorz Borzęcki, Sławomir Cichacki, Jacek Chudy, Sylwia Czarnomska, Justyna Czyżewska, Janusz Frąszczak, Ryszard Gacka, Dariusz Grzenkowicz, Jarosław Guściora, Magda Huszałuk, Piotr Kalitta, Beata Kłębowska-Kowalczyk, Krzysztof Kochmański, Miłosz Kotarski, Hubert Kulesza, Jacek Makarewicz, Andrzej Masalski, Dariusz Mularzuk, Tomasz Nowakowski, Jacek Płoski, Andrzej Szalkowski, Ilona Teremińska, Justyna Wachulec, Maciej Wachulec, Beata Wejer, Radosław Więckowski, Maciej Wiśniewski, Paweł Wiśniewski.

Sukces konserwatorek

Żupany jak nowe

Mgr Małgorzata Grupa oraz dr Anna Dąrkowska – konserwatorki i Pracowni Dokumentacji i Konserwacji Instytutu Archeologii UMK – zostały laureatkami konkursu Unii Europejskiej „Europa Nostra” na projekty (i realizację) dotyczące ochrony dziedzictwa europejskiego, zrealizowane w latach 2000-2002. Uznanie zdobył przygotowany i zrealizowany przez nie projekt pełnej rekonstrukcji kolekcji XVI-XVII-wiecznych szat z grobów Katedry św. Jana w Lublinie. W oparciu o badania kostiumologiczne i ikonograficzne toruńskie konserwatorki zrekonstruowały szaty liturgiczne, a także polskie stroje szlacheckie – żupany, kontusze – oraz sztyte w stylu zachodnim ubiory kobiece i dziecięce. Konserwacji poddano także wyposażenie grobowe, m.in. drewniane trumny obijane jedwabiem. – *Ciekawostką jest to, że*

ponieważ jedwab był bardzo drogi, w szatach nie wykonywano rękawów – mówi mgr M. Grupa. – W ten sposób pochówek był okazali, ale oszczędny. Lubelska kolekcja szat jest drugą największą w Polsce – po toruńskiej – kolekcją szat z grobów. Dokonania toruńskie można było oglądać na specjalnej wystawie w krypcie Katedry. – To dzięki proboszczowi, który przystał na nasze pomysły, np. żeby udostępnić kryptę zwiedzającym.

Na konkurs napłynęły 292 projekty, w sześciu kategoriach. Wyróżniono 35 z nich, w tym – jako jedyny z Polski – projekt konserwatorek z UMK (kategoria: konserwacja zabytków archeologicznych). 9 V 2003 r. laureatki uczestniczyły w specjalnej uroczystości w Brukseli, z udziałem księcia belgijskiego Lorena.

(kin)

Po „Białej Niedzieli”

Interdyscyplinarny Zespół Optycznych Metod Wczesnego Wykrywania Nowotworów UMK zorganizował 21 IX br. – już po raz ósmy – informacyjno-profilaktyczną akcję masowych badań mieszkańców Torunia pod kątem nowotworów skóry, ze szczególnym uwzględnieniem czerniaka. Badania odbywały się w pomieszczeniach Akademickiej Przychodni Lekarskiej.

Czerniak, podobnie jak inne nowotwory, jest uleczalny prawie zawsze, kiedy zostanie wykryty we wczesnym stadium rozwoju. Dlatego ważne jest systematyczne badanie skóry, a także wzbogacanie społecznej wiedzy na temat zagrożenia tego rodzaju nowotworami. Obu tym celom służy „Biała Niedziela”. Podczas ostatniej z nich onkologzy i dermatologzy przebadali ponad 600 pacjentów, którzy tłumnie przybyli do APL. Tylko kilkanaście osób skierowano na dalsze badania fluoroscencyjne.

(kos)

Losy absolwentów UMK

W poprzednim numerze „Absolwenta” zamieściliśmy fragmenty wystąpienia prof. Eugenii Kwiatkowskiej podczas zeszłorocznego wrześniowego Zjazdu Geografów, wspomniała ona wówczas o swojej pierwszej magistrantce, Alinie Niedźwiedzkiej-Ryczek. Na prośbę Pani Profesor, mieszkająca od 1974 r. w Stanach Zjednoczonych A. Niedźwiedzka opisała swoje absolwenckie losy. Prof. E. Kwiatkowskiej dziękujemy za udostępnienie tego listu. (red.)

Zdobywanie „Dzikiego Zachodu”

Droga Pani Profesor,

Dziękuję bardzo za listy i wiadomości o wrześniowym zjeździe, za przesłany egzemplarz „Głosu Uczelni” i za zdjęcie. Zupełnie się Pani nie zmieniła i wygląda Pani na tym zdjęciu bardzo elegancko, a prof. Szczepkowski z siwymi włosami wygląda chyba jeszcze bardziej atrakcyjnie niż za czasów, gdy byłem studentką. Jestem bardzo sentymentalna i lubię wspominać dawne czasy, było mi więc bardzo miło czytać Pani wrażenia ze zjazdu i uroczystości z tym związanych.

Znów daje mi Pani trudne zadanie; łatwiej mi było napisać pierwszy list o moich losach w USA, bo chciałam, żeby Pani wystąpienie na zjeździe zawierało to, co Pani sobie zaplanowała, a więc i moje losy zawodowe jako Pani pierwszej magistrantki. Teraz jest to znacznie trudniejsze, bo nie wiem, czy rzeczywiście zrobiłam jakąś karierę zawodową. Fakt, że nie muszę się wstydzć tego, co osiągnęłam. Spróbuję jednak jeszcze raz wszystko podsumować. Po ukończeniu studiów w 1965 r. pracowałam przez 9 lat w Pracowni Planów Regionalnych w Koszalinie (jako projektant, a potem starszy projektant), gdzie na bazie istniejących układów osadniczych i centralnych wytycznych Komisji Planowania opracowywałam plany perspektywicznego zagospodarowania przestrzennego regionu koszalińskiego w zakresie osadnictwa. W tym czasie opublikowałam też kilka artykułów w lokalnym wydawnictwie „Rocznik Koszaliński” oraz rozdział z zakresu osadnictwa w jubileuszowym wydaniu książkowym „Koszalińskie w Polsce Ludowej”. Jednocześnie ukończyłam dwuletnie Studium Planowania Przestrzennego przy Politechnice Szczecińskiej pod kierunkiem prof. Piotra Zaremby. W 1974 r. – dziwnym zbiegiem okoliczności – znalazłam się w Stanach Zjednoczonych. Tu wyszłam za mąż i tak się zaczęły moje „zmagania z Ameryką”.

Były to na początku rzeczywiście zmagania, bo nie było łatwo zaadaptować się w nowym kraju, w nowej kulturze, wśród obcych ludzi mówiących innym językiem. Wprawdzie na pierwszym roku studiów miałam lektorat języka angielskiego z prof.

Swinarską, ale wtedy wydawało się nam wszystkim, że jeden obcy język nam wystarczy, tzn. rosyjski, którego uczono nas już od szkoły podstawowej. Byłam więc z generacji zupełnie nieprzygotowanej do zdobywania „Dzikiego Zachodu”. W ciągu kilku początkowych lat przybyło mi więcej siwych włosów i zmarszczek niż przez następnych 20 lat. Bardzo tęskniłam za moją rodziną, przyjaciółmi i tym wszystkim, co w kraju zostawiłam. Wysyłałam aplikację do wielu zakładów pracy w odpowiedzi na ich ogłoszenia w prasie o możliwości zatrudnienia. Zachowałam na pamiątkę pewnie ze 100 uprzejmych, negatywnych odpowiedzi. W końcu zaczęłam chodzić osobiście od budynku do budynku i w dziale zatrudnienia wypełniałam aplikację o pracę. Tym sposobem zostałam zatrudniona jako urzędnik w Emigrant Saving Bank, na 42 ulicy na Manhattanie w Nowym Jorku.

Moim zadaniem było sprawdzenie, czy właściwie zostały naliczone procenty na kontach powyżej 100 tys. dolarów (tzw. high balance accounts). Było to dobre na początek, ale takie „przekładanie papierów”, jak ja to nazywałam, nie było moją ambicją na dłuższą metę. Moi rodzice zbyt ciężko pracowali, żeby mi zapewnić studia, i byli dumni, że je ukończyłam, nie mogłam więc ich zawieść, a i sama uważałam, że nie po to przyjechałam do Ameryki, żeby zdegradować się zawodowo. Rozpoczęłam więc studia na Baruch College – jednym z City University of New York. Wybrałam oprogramowanie komputerowe, gdyż na ten zawód było wielkie zapotrzebowanie na rynku pracy. Studiowałam programowanie na tzw. mainframe, czyli na dużych komputerach, którymi wtedy posługiwały się np. NASA i inne duże korporacje. Wtedy jeszcze nie istniały komputery dzisiejszej generacji, które obecnie stoją na wszystkich biurkach i są w większości domów.

Był to okres dla mnie bardzo trudny i gdyby nie Opatrzność Boża i Matka Boska, która mnie nigdy nie opuszcza, sama na pewno nie dałabym rady. Nie dość, że nie miałam zielonego pojęcia o komputerach, to również mój angielski miał duże braki. Na pierwszych wykładach o języku kompute-

rowym Cobol czy Fontran nie wiedziałam zupełnie, o czym wykładowca mówi. Kupiłam mały magnetofon i nagrywałam całe wykłady, a potem w domu słuchałam ich czasem 2-3 razy, zanim do mnie dotarło, jak komputery działają, jak dane są zakodowane itp. Nie istniało dla mnie kino, narty ani rozrywki. Poświęciłam swój czas wyłącznie na studia. Postanowiłam, że muszę je ukończyć. Po otrzymaniu dyplomu otrzymałam natychmiast pracę w dużej firmie chemicznej – Union Carbide, w departamencie badania zapotrzebowania rynku (Marketing Research) – jako analityk i programista. Bardzo mi wtedy było pomocne to, czego nauczyłam się na studiach i w czasie mojej pracy w Koszalinie, np. metody badania zasięgu wpływów ośrodków osadniczych, dojazdy do pracy itp. Opracowywałam kolorowe mapy zapotrzebowania rynku na produkty mojej firmy; mapy te były bardzo pomocne przy prezentowaniu wyników moich badań i analiz. Tak więc przygotowanie kartograficzne ze studiów również mogłam tu wykorzystać. Wtedy jeszcze nie było programów graficznych, które istnieją w szerokim wyborze w obecnej generacji komputerów.

Po sześciu latach przeniosłam się do American Express, gdzie pracuję już 14 lat, ostatnio jako Manager Systems Development, opracowując nowe, bardziej ekonomiczne systemy komputerowe prowadzenia naszego biznesu, jak również analizy, które pomagają kierownictwu w opracowaniu prognoz i strategii biznesu. American Express jest firmą o zasięgu światowym, zatrudniającą łącznie ponad 60 tys. osób. Głównym działem są karty kredytowe i biura podróży. Ja pracuję w dziale kart kredytowych, w kompleksie budynków World Financial Center w Nowym Jorku, tuż obok dawnych wieżowców World Trade Center. W moim budynku, gdzie mieści się główna dyrekcja, pracuje 3 tys. osób. Po 11 września 2001 r. ewakuowano nas do okolicznych stanów, po dziewięciu miesiącach, w lipcu 2002 r., wróciliśmy do naszego budynku na 44 piętrze i odtąd prawie codziennie przeżywam tamtą tragedię, widząc puste miejsce, a obecnie intensywny plac budowy. Otrzymałam 2 listy gratulacyjne od dwóch kolejnych prezydentów firmy za całokształt pracy oraz kilka do rocznych nagród i wyróżnień za projekty mojego zespołu.

Tak jak na spowiedzi: „więcej moich sukcesów nie pamiętam”. Może jeszcze do emerytury uda mi się coś osiągnąć na polu zawodowym, ale muszę się bardzo spieszyć i nie wiem, czy już zdążę.

Serdecznie pozdrawiam.

Nowy Jork, 24. 11. 2002 r.

Alicja Niedźwiedzka-Ryczek



foto: A. Romański

mówili: „Nie idź tam!” Mój wybór wynikał być może trochę z przekory wobec nich. Wciąż słyszałam: „co po tym można robić?”, „chemia jest trudna i nudna”. Chciałam pokazać, że to wszystko nieprawda, że może być dziedziną naprawdę ciekawą – i tak rzeczywiście jest. Nauka chemii przychodziła mi bardzo łatwo, a zawsze powinno się studiować to, co łatwo przychodzi.

– Była Pani jedną z tych osób, które już w szkole podstawowej robiły domowe eksperymenty chemiczne i pokazy pirotechniczne?
– Nie (*śmiech*) – na szczęście. Podejrzewam,

dymi ludźmi, choć przed zajęciami ze studentami, a właściwie przed dużą odpowiedzialnością związaną z przygotowaniem ich do egzaminu odczuwam pewien niepokój. Podczas kursu pedagogicznego miałam już lekcje w gimnazjum i szkole średniej, prowadziłam zajęcia w ramach stażu asystenckiego na naszym Wydziale i ta praca bardzo mi się podobała. Od drugiego roku studiów biorę również udział w „Promocji Edukacyjnej” na wydziale, gdzie stykam się z uczniami mniej lub bardziej zainteresowanymi studiami chemicznymi. To naprawdę duża frajda oprowadzać ich po pracowniach, pokazać „żywych” studentów.

Teoretyk w domku z ogródkiem

Rozmowa z ANGELIKĄ BARANOWSKĄ, najlepszą absolwentką UMK w roku akademickim 2002/2003

– Podczas krótkiego wystąpienia w czasie uroczystości inauguracyjnej nowy rok akademicki życzyła Pani studentom I roku, aby okres studiów na UMK był najwspanialszym okresem w ich życiu. Był takim dla Pani?

– Tak. Zupełnie inaczej wygląda życie, gdy jest się daleko od domu i trzeba się usamodzielniać. Moje dzieciństwo w Pile było wspólnie, ale trwało 19 lat i kiedy się wreszcie usamodzielniałam, życie kompletnie się zmieniło. Przez pierwsze dwa lata mieszkalam w akademiku, choć nie prowadziłam specjalnie imprezowego trybu życia, wręcz przeciwnie. Jestem raczej spokojną osobą.

– A od strony naukowej? Czy chemia to było Pani przeznaczenie? Czy dopiero na studiach przekonała się Pani do tego wyboru?

– Wybór chemii była dla mnie jasny od siódmej klasy szkoły podstawowej. Właściwie wszyscy wokół mnie, z wyjątkiem rodziców,

że szybko by się to moje zainteresowanie skończyło. Ale wielu moich znajomych ze studiów przeprowadzało różne wybuchy i demolowało rodzicom mieszkania. Mnie to jakoś ominęło. Na studiach wyładowałam zresztą w Zakładzie Chemii Teoretycznej, wolę poznawać tę dziedzinę poprzez książki, nie pracownie. Wydajności preparatów, które otrzymywałam w pracowniach, były zawsze dużo niższe niż u moich kolegów i koleżanek. Praca doświadczalna nie jest mi specjalnie bliska.

– W wystąpieniu w Auli UMK, gdy zwracała się Pani do „pierwszaków”, pobrzmiwała nutka pedagogiczna. Za kilka miesięcy, poczwąwszy od semestru letniego, jako doktorantka zacznie Pani prowadzić zajęcia ze studentami. Czy odczuwa Pani ciąg do dydaktyki tak trudnej dziedziny, jaką jest chemia?

– Rzeczywiście bardzo lubię pracować z mło-

– Od tego roku akademickiego jest Pani doktorantką w Zakładzie Chemii Kwantowej, kierowanej przez prof. Andrzeja Sadleja. Czy praca naukowa to Pani przyszłość?

– Tak. Chcę pracować naukowo i to bardzo. Studia i praca w zakładzie u prof. Sadleja dają mi bardzo wiele – mam możliwości wyjazdów na konferencje i szkolenia, podczas których poznaję mnóstwo interesujących ludzi i dowiaduję się nowych rzeczy z dziedziny, którą się zajmuję, a raczej zaczynam się zajmować. Oczywiście chciałabym również założyć rodzinę, mieć gromadkę dzieci, domek z ogródkiem.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Andrzej Romański

„Głos Uczelni” 2003 nr 10

Po raz drugi studenci Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu byli w finale światowego konkursu L'Oreal e-Strat Challenge. Zespół Predators, złożony ze studentów Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK (Jakub Czaplicki, Paweł Czaus, Konrad Tkacz), zakwalifikował się do finału L'Oreal e-Strat Challenge 2003, zaliczanego do najbardziej prestiżowych światowych konkursów wiedzy i umiejętności zarządczych.

Kolejne sukcesy studentów WNEiZ

W tegorocznym konkursie uczestniczyło 800 drużyn, zakwalifikowanych spośród 5600 zespołów z całego świata biorących udział w fazie eliminacyjnej. W drugim etapie zespoły podzielono na siedem grup: Europa 1 (184 drużyny), Europa 2 (136 drużyn), Północna Ameryka (136 drużyn), Ameryka Łacińska (96 drużyn), Azja 1 (120 drużyn), Azja 2 (88 drużyn), pozostałe kraje (40 drużyn). Zespoły z Polski, które zakwalifikowały się do II fazy konkursu (24), zostały umieszczone w grupie krajów Europa 2, wspólnie z reprezentantami blisko 40 krajów.

Wśród drużyn polskich aż 6 zespołów rekrutowało się ze Szkoły Głównej Handlowej, a cztery z Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Jako wielki sukces należy uznać pierwsze miej-

sce zespołu Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK wśród drużyn Europy 2, co oznaczało uzyskanie zaszczytu reprezentowania kontynentu w finale konkursu, wspólnie z zespołem Francji, która uplasowała się na pierwszej pozycji spośród drużyn Europy 1.

Choć nie udało się zespołowi UMK powtórzyć sukcesu swoich kolegów z poprzedniego roku – uzyskać tytuł mistrzów świata, a także znaleźć się w pierwszej trójce zwycięzców – to sam udział w finale konkursu wpisuje się do najbardziej spektakularnych osiągnięć studentów naszej Uczelni.

W czasie ceremonii wręczenia nagród laureatom L'Oreal e-Strat Challenge 2003, która odbyła się w Paryżu w kwietniu br., zespół Pre-

dators był szczególnie komplementowany. Okazał się on zdecydowanie najmłodszą drużyną finału konkursu. Pozostałe tworzyli głównie studenci studiów MBA, często legitymujący się wieloletnią praktyką (również na stanowiskach kierowniczych w znanych korporacjach transnarodowych świata). A co najważniejsze – biznesplan opracowany przez zespół UMK został oceniony jako najlepszy na świecie.

Postawa naszych studentów sprawiła, że w filmie o prestiżowych uczelniach świata, prezentowanym w czasie ceremonii, nie zabrakło miejsca dla naszej Uczelni.

Studenci Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK już wcześniej odnosili sukcesy zarówno w kraju, jak i za granicą – przyczyniając się do upowszechniania opinii o Wydziale, jako o jednej z najlepszych placówek edukacji ekonomistów i kadr menedżerskich w Polsce. Tegoroczny sukces w konkursie L'Oreal e-Strat Challenge – potwierdzający, iż ubiegłoroczne pierwsze miejsce na świecie nie było dziełem przypadku – wymownie świadczy o poziomie kształcenia w Polsce, a także o uzdolnieniach młodego pokolenia Polaków.

Włodzimierz Karaszewski

Z życia Stowarzyszenia Absolwentów UMK

Posiedzenia Zarządu i Rady

Listopad 2002 r. Na posiedzeniu Zarządu w dniu 20 listopada wiceprezes kol. Ryszard Olszewski poinformował, że po wyborach samorządowych w Radzie Miasta Torunia zasiadło 8 absolwentów UMK, m.in. również wiceprezes. Prezydentem Torunia został wybrany Michał Zaleski, absolwent geografii rocznik 1976. Absolwenci UMK zajmują też stanowiska we władzach wojewódzkich: w Urzędzie Wojewódzkim, Urzędzie Marszałkowskim i Sejmiku. Nasi absolwenci zostali również wybrani na stanowiska prezydentów Bydgoszczy i Inowrocławia, burmistrzów Brodnicy, Nowego Miasta Lubawskiego i Radzyna Chełmińskiego. Zarząd Stowarzyszenia postanowił wysłać listy gratulacyjne do nowo wybranych prezydentów, burmistrzów i wójtów – absolwentów UMK.

Na posiedzeniu Zarządu dyskutowano i rozważano sposoby poprawienia kondycji finansowej Stowarzyszenia.

Grudzień 2002 r. W dniu 13 grudnia, tradycyjnie już, Zarząd Stowarzyszenia zorganizował świąteczne spotkanie Rady SA przy opłaku. Przybyli na nie zaproszeni goście: prorektor UMK Grzegorz Jarzembski, nowy opiekun SA z ramienia UMK, oraz prof. Jan Falkowski i Zofia Godziszewska, współorganizatorzy Zjazdu Geografów w ramach Jesiennych „Powrotów 2002”. Spotkania świąteczne są znakomitą okazją do wymiany myśli, spostrzeżeń i przekazywania życzeń na Nowy Rok. Pamiętać należy, że nadrzędnym celem naszego Stowarzyszenia jest utrwalanie więzi środowiskowych absolwentów, krzewienie form koleżeńskich współżycia i kontaktów towarzyskich. Wszystkim obecnym na posiedzeniu wręczono wydrukowany w tym dniu biuletyn SA „Absolwent” nr 8.

Styczeń 2003 r. Na pierwszym posiedzeniu Zarządu w Nowym Roku prezes kol. Barbara Bielicka odczytała podziękowania od prezydentów, burmistrzów i wójtów – absolwentów UMK – za gratulacje złożone przez Stowarzyszenie z powodu objęcia przez nich tak wysokich stanowisk. Na posiedzeniu zaprezentowana została aktualna sytuacja finansowa SA, która będzie przedstawiona Radzie na najbliższym posiedzeniu.

Powróciła też sprawa wysokości składek członkowskich. Obecna składka w Stowarzyszeniu wynosi 20 zł rocznie dla absolwentów pracujących i 10 zł dla emerytów i rencistów. Ponieważ od kilku lat wysokość składek nie uległa zmianie, sugerowano jej podwyższenie w tym roku o 10 zł dla wszystkich członków. W styczniu odbyło się też spotkanie Zarządu z JM Rektorem. Przedstawiono Rektorowi plan zamierzeń Stowarzyszenia na rok 2003. Spotkanie było okazją do złożenia podziękowań Jego Magnificencji za przychylność, życzliwość i wspieranie finansowe naszej działalności. W ramach promowania absolwentów UMK Zarząd SA postanowił, że na Festiwal Nauki i Sztuki (przygotowywany wspólnie przez Urząd Miejski i Uniwersytet) kol. Jacek Kamiński – w pierwszym dniu tej imprezy – zorganizuje wystawę swoich prac malarskich. Jego oleje i grafiki przedstawiają wiele obiektów Uniwersytetu, nasze miasto i region.

Wiceprezes kol. R. Olszewski poinformował zebranych o uczestnictwie Stowarzyszenia w uroczystościach wręczenia dyplomów magisterskich na niektórych Wydziałach. W trakcie tych uroczystości informowano najmłodszych absolwentów UMK o istnieniu Stowarzyszenia i jego

działalności. Rozprowadzono wśród zgromadzonych deklaracje członkowskie, statut SA i aktualny numer biuletynu „Absolwent”.

Marzec 2003 r. Zarząd na zebraniu w dniu 7 marca wystąpił z propozycją złożenia wizyt u absolwentów UMK, którzy zajmują znaczące stanowiska w strukturach samorządowych w województwie kujawsko-pomorskim. Delegacje Zarządu przeprowadzą konkretne rozmowy z prezydentami i burmistrzami dotyczące objęcia przez nich patronatu nad IX Zjazdem SA, a także możliwości uzyskania wsparcia finansowego. Ustalono, że skorzystamy z zaproszenia kol. Cecylii Iwaniszewskiej i posiedzenie Rady Stowarzyszenia odbędzie się 21 marca br. w siedzibie Klubu Inteligencji Katolickiej przy ul. Mostowej. Przygotowaniem i przedstawieniem Radzie rocznych sprawozdań z działalności SA zajmą się wiceprezesi. Kol. R. Olszewski poinformował zebranych o inicjatywie zorganizowania następnego zjazdu geografów w roku 2004. Zjazd obejmie absolwentów, którzy ukończyli studia w latach 1977–2004.

W sprawach organizacyjnych planowanego zjazdu geografów Zarząd będzie współpracował z nowym dyrektorem Instytutu Geografii, prof. Leonem Andrzejewskim. Członek naszego Stowarzyszenia, kol. Henryk Pliszka – chemia 1956, mieszkający w Stanach Zjednoczonych, przekazał Zarządowi propozycję uhonorowania absolwentów UMK, którzy ukończyli studia magisterskie 50 lat temu. Dyplom odnowienia studiów powinien być wręczany przez JM Rektora na wrześniowych „Powrotach”. Zarząd Stowarzyszenia powyższą propozycję przedstawił JM Rektorowi J. Kopcewiczowi i prorektorowi G. Jarzembskiemu. Inicjatywa spotkała się z ich akceptacją.

Na posiedzeniu Zarządu w dniu 21 marca szczegółowo przeanalizowano sprawozdania finansowe i rzeczowe przedłożone przez wiceprezesów: kol. Sz. Waczyńskiego i kol. St. Krausego.

Na posiedzeniu Rady przyjęto i zatwierdzono przedstawione sprawozdania i udzielono Zarządowi absolutorium. Wiceprezes kol. Sz. Waczyński przedstawił plan działań SA w 2003 roku, przewidujący m.in. zorganizowanie kolejnych IX „Powrotów 2003”, połączonych z Walnym Zebraniem członków SA, współdziałanie z władzami uniwersyteckimi i rozwijanie współpracy z władzami samorządowymi, współorganizowanie zjazdów kierunkowych: fizyków, chemików, geografów, prawników, historyków i hydrobiologów.

Na posiedzeniu Rady przedstawiono projekty zaproszeń i programy Zjazdu dla tych kierunków. Zatwierdzono też koszty uczestnictwa w Jesiennych „Powrotach 2003” na kwotę 110 zł od osoby. Termin płatności ustalono do 15 sierpnia 2003 r.

Kol. Jan Belkot przedstawił Radzie projekt dyplomu z okazji 50-lecia ukończenia studiów magisterskich. Graficzną stronę dyplomu opracuje art. plastyk E. Saliński.

Obecny na posiedzeniu Rady prorektor UMK G. Jarzembski poinformował zebranych o sprawach bieżących i przygotowaniach UMK do obchodów 60 rocznicy powstania Uniwersytetu. Po zakończonym posiedzeniu uczestnicy udali się na koncert Toruńskiej Orkiestry Kameralnej w Dworze Artusa.

Kwiecień 2003 r. JM Rektor prof. Jan Kopcewicz przyjął honorowy patronat IX Zjazdu SA – Jesienne „Powroty 2003”. Na posiedzeniu zarządu w dniu 28 kwietnia ustalono, że sporządzeniem listy absolwentów UMK, którzy uzyskali dyplom magisterski w latach 1950–1953 zajmować się będą członkowie Zarządu: Izabela Walczyk, Andrzej Chmarzyński i Szczepan Waczyński. Lista ta zostanie przygotowana na podstawie zbiorów archiwalnych UMK, wykazu członków SA, list uczestników poprzednich zjazdów. Poważną trudnością będzie ustalenie aktualnych adresów jubilatów.

Maj 2003 r. Posiedzenie Zarządu w dniu 28 maja poświęcone było sprawom organizacyjnym dotyczącym IX Zjazdu SA. Ustalono treść ogłoszeń o Zjeździe do prasy ogólnopolskiej oraz przygotowano stronę internetową z informacją o Jesiennych „Powrotach 2003”.

Fizycy powołali komitet współpracujący ze Stowarzyszeniem przy organizacji II Zjazdu Absolwentów Fizyki z lat 1950–1981. Ustalono program spotkań fizyków i wysłano zaproszenia na Zjazd.

Czerwiec 2003 r. Prorektor UMK prof. Grzegorz Jarzembski i wiceprezes Sz. Waczyński uczestniczyli w uroczystym spotkaniu warszawskiego Koła naszego Stowarzyszenia. Organizatorem spotkania absolwentów UMK w Warszawie był kol. Jan Szoc, pierwszy prezes i współzałożyciel SA.



Świąteczne posiedzenie Rady w grudniu 2002 r.

Posiedzenie Zarządu w dniu 27 czerwca poświęcone było pamięci Szczepana Waczyńskiego, współzałożyciela i wiceprezesa Stowarzyszenia Absolwentów. Wiceprezes Waczyński zmarł rano 27 czerwca po krótkiej, ciężkiej chorobie. Miał zaledwie 64 lata. Pozostanie na zawsze w naszej pamięci jako wspaniały przyjaciel i serdeczny kolega, „niespokojny duch”, autor wielu pomysłów i dokonań w działalności Stowarzyszenia. Ustalono treść nekrologów do prasy ogólnopolskiej i lokalnej.

Lipiec 2003 r. 2 lipca Zarząd, Rada i wielu członków Stowarzyszenia uczestniczyło w uroczystościach pogrzebowych naszego nieodżałowanego Kolegi Szczepana Waczyńskiego. Słowa pożegnania nad grobem wygłosił kol. Andrzej Chmarzyński. Złożono wieniec od przyjaciół i kolegów ze Stowarzyszenia.

11 lipca Zarząd rozpatrzył prośbę kol. M. Justyńskiej o zwolnienie jej (z powodów osobistych) z pełnionej od kilku lat funkcji sekretarza SA. Prośba została przyjęta, a obowiązki sekretarza przejęła kol. Izabela Walczyk. Zaproponowano przejęcie funkcji wiceprezesa (po Szczepanie Waczyńskim) dotychczasowemu skarbnikowi – Andrzejowi Chmarzyńskiemu. Skarbnikiem wybrano kol. Edmunda Kamińskiego. Obradująca w tym samym dniu Rada zatwierdziła zmiany w Zarządzie. Po spotkaniu przedstawiciele Zarządu z JM Rektorem – z powodów proceduralnych – przemianowano „Dyplom odnowienia studiów magisterskich” na „List gratulacyjny”.

29 lipca na posiedzeniu Zarządu w dalszym ciągu zajmowano się przygotowaniami do „Powrotów 2003”. Zatwierdzono projekt plakatu, ustalono ostateczną wersję treści i szatę graficzną „Listu gratulacyjnego”.

Sierpień 2003 r. Nadal trwały przygotowania do IX Zjazdu i Walnego Zebrania. Omówiono szczegółowy program przebiegu uroczystości. Wszyscy prezydenci i burmistrzowie, absolwenci UMK, których poproszono o przyjęcie patronatu i uczestnictwo w Zjeździe wyrazili na to zgodę.

Wrzesień 2003 r. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu, 1 września omówiono szczegółowy przebieg Walnego Zebrania i projekt Regulaminu Walnego Zebrania. Na podstawie dokumentacji z Walnych Zebrań, które odbyły się w 1999 i 2001 r. ustalono listę osób, które we wrześniu 2003 r. kończą swoją 4-letnią kadencję.

W dniach 6 i 7 września odbył się IX Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UMK – Jesienne „Powroty 2003”. Miłym akcentem była uroczystość uhonorowania „Listami gratulacyjnymi” absolwentów UMK, którzy obchodzili 50-lecie uzyskania dyplomu magisterskiego. Osobiście „List gratulacyjny” odebrało 35 jubilatów. W ramach IX Zjazdu odbył się II Koleżeński Zjazd Absolwentów Fizyki i Astronomii. Fizycy swoje spo-

tkania rozpoczęli w piątek, 5 września, ogniskiem w Obserwatorium Astronomicznym w Piwnicach. Ponadto w Zjeździe uczestniczyły duże grupy absolwentów: historyków 1973, chemików z roczników 1956 i 1968, prawników z roku 1952, geografów z rocznika 1993 i innych.

W dniach 13-15 września odbywał się w Toruniu i Hawie Zjazd Absolwentów Hydrobiologii z roczników 1952-2003, połączony z sesją naukową i uroczystym jubileuszem 70-lecia urodzin i 50-lecia pracy badawczej i dydaktycznej prof. dr. hab. Andrzeja Gizińskiego. W sobotę 13 września na sesji, która odbyła się w Auditorium Darwina na WBiNOZ, prof. Giziński omówił „Dorobek toruńskiej hydrobiologii w latach 1955 – 2003”, a dr hab. Norbert Wolnomiejski przybliżył postać Jubilata oraz przedstawił losy zawodowe i naukowe absolwentów hydrobiologii. Po południu w sobotę uczestnicy spotkania wyjechali do Hawy. Uroczysta kolacja, wycieczka statkiem „Prof. Mikulski” po jeziorze Jeziorak do Siemian, spotkania w grupach stworzyły okazję do wspomnień starych dobrych czasów studenckich. Atmosfera wszystkich spotkań, mimo różnicy wieku ich uczestników, była serdeczna i przyjacielska. Łączyła wszystkich osoba prof. Gizińskiego, jego autorytet i uznanie uczniów.

Październik 2003 r. Na posiedzeniu Rady w dniu 17 października spośród członków Rady wybrano Zarząd Stowarzyszenia. Rada podsumowała organizację IX Zjazdu – Jesienne „Powroty 2003”. Obecny na posiedzeniu Rady prorektor UMK Grzegorz Jarzembski poinformował zebranych o zgodzie Senatu na przyłączenie do UMK Akademii Medycznej w Bydgoszczy. Zebrani zwrócili się do Pana Rektora o poparcie i przyspieszenie prac proceduralnych związanych z inicjatywą SA dotyczącą przyznawania honorowych dyplomów magisterskich po upływie 50 lat od ich uzyskania.

Listopad 2003 r. Wobec dużego zainteresowania absolwentów UMK z Wybrzeża utworzeniem Koła Absolwentów (prawdopodobnie w Sopocie), Zarząd wyraził zgodę i zobowiązał się do udzielenia wsparcia dla tego przedsięwzięcia. Kol. Izabela Walczyk złożyła relację z Toruńskiego Forum Organizacji Pozarządowych, które odbyło się 15 października br. w Sali Wielkiej Dworu Artusa. Dyskutowano nad ustawą z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego, wolontariacie i jej skutkach dla organizacji pozarządowych oraz nad uchwałą Rady Miasta Torunia z dnia 9 października 2003 r. o trybie udzielania dotacji z budżetu gminy, sposobie ich rozliczania, kontroli oraz innych formach współpracy z podmiotami niezaliczanymi do sektora finansów publicznych.

Ustalono termin ostatniego w tym roku posiedzenia Rady (świętecznego z opłatkiem) na 12 grudnia 2003 r.

(DK)

Biuro Zawodowej Promocji Studentów i Absolwentów UMK, zwane Biurem Karier, jest pierwszym tego typu ośrodkiem w Polsce. Powstało w 1993 r. na podstawie porozumienia zawartego pomiędzy UMK i Wojewódzkim Urzędem Pracy w Toruniu.

Biuro Karier UMK ma 10 lat

Dziesięciolecie swojej działalności Biuro Karier obchodziło w dniach 27-28 X br. w trakcie trwania konferencji „Doradztwo zawodowe dla studentów szkół wyższych w XXI w.”. W Sali Senatu UMK zasiedli przedstawiciele MENiS, Urzędu Służby Cywilnej, Wojewódzkiego Urzędu Pracy, nauczyciele akademicy i studenci UMK, pracodawcy oraz pracownicy Biur Karier kilkudziesięciu polskich uczelni. Gośćmi specjalnymi byli: John Franks (kierownik Biura Karier na Uniwersytecie w Hull), który był inicjatorem powstania naszego Biura i do dziś pozostaje jego konsultantem, oraz Daan Vunderink, były kierownik Biura Karier na Uniwersytecie w Amsterdamie, partner i konsultant wielu naszych projektów. Gościliśmy też Eleonore Vos, kierownika Biura Karier na Vrije Universiteit w Amsterdamie.

Konferencja stała się forum wymiany polskich i zagranicznych doświadczeń związanych z funkcjonowaniem Biur Karier. Doradztwo zawodowe dla studentów jest w dzisiejszych czasach, w których wszystko się zmienia w zawrotnym tempie, nieustannym wyzwaniem – podkreślali J. Franks i E. Vos. W wielu przypad-

kach klienci Biur Karier są dziś dobrze wykształceni (niektórzy studiują w krajach UE, np. w ramach programu SOCRATES-ERASMUS), aktywni, przedsiębiorczy, znają języki obce, a więc z powodzeniem mogą konkurować z absolwentami nawet prestiżowych uczelni europejskich.

Pracodawcy w kraju też stawiają absolwentom wysokie wymagania, gdyż coraz więcej dobrych kandydatów zgłasza się do pracy. W dzisiejszych czasach trzeba absolwentów przygotować do skutecznego planowania i realizowania własnej kariery zawodowej, przy czym „kariere” rozumiemy jako „rozwój zawodowy”. Praktyka pokazuje, że znacznie trudniej jest rozwijać kompetencje np. autoprezentacji, prowadzenia negocjacji czy kreatywnego podejścia do rozwiązywania problemów, niż posiłkować wiedzę. Wykład ten wywołał żywą dyskusję, szczególnie z dr Ewą Trojanowską, przedstawicielem Departamentu Szkolnictwa Wyższego MENiS. Padło pytanie, czy na polskich uczelniach też mogłyby być zajęcia fakultatywne z tzw. orientacji zawodowej? Warto zaznaczyć, że Biuro Karier UMK już od kilku lat prowadzi kursy

wydziałowe „Przejście z uczelni na rynek pracy” i kurs „ABC własnej przedsiębiorczości” dla osób planujących własną działalność gospodarczą.

Bardzo żywiołowo przebiegała, prowadzona przez Artura Janasa z WUP, dyskusja panelowa „Kto dziś ma szansę być zatrudniony”, z udziałem 7 pracodawców (w większości absolwentów UMK). Powstała zbiorcza lista cech, które są powszechnie poszukiwane u kandydatów do pracy: pracowitość, uczciwość, odpowiedzialność, szybkie uczenie się, inicjatywa, radzenie sobie ze stresem i niepewnością. Inne cechy, np. otwartość i mobilność czy też wąska specjalizacja i nastawienie na rozwój w konkretnej dziedzinie, wydają się być ze sobą sprzeczne. Absolwenci często potrzebują kilku lat, aby odpowiedzieć sobie na pytanie, czego tak naprawdę oczekują od pracy i jak ma się potoczyć ich rozwój zawodowy.

Nasze dziesięciolecie doświadczenie pokazuje, że absolwenci UMK dobrze sobie radzą na rynku pracy, w szczególności ci, którzy już od początku studiów do niej się przygotowują, np. wiedzę merytoryczną wyniesioną ze studiów uzupełniają doświadczeniem zawodowym zdobywanym w trakcie praktyk studenckich czy pracy społecznej. Serdecznie zapraszamy wszystkich studentów i absolwentów UMK do naszej siedziby na parterze Domu Studenckiego nr 11 i na stronę: www.biurokarier.uni.torun.pl

Alina Gorywoda

Dyrektor na trudne czasy

3 lipca 2003 r., późnym wieczorem, zmarł w swoim domu na zawał serca Stefan Czaja. Zaledwie kilka godzin wcześniej spotkaliśmy się u niego w gabinecie i wspólnie z Maciejem Siekierskim – dyrektorem zbiorów wschodnioeuropejskich w Hoover Institution on War na Uniwersytecie w Stanford, rozmawialiśmy na temat współpracy amerykańskiej instytucji z Biblioteką Uniwersytecką w Toruniu. To miała być zupełnie nowa jakość dla rozwoju zbiorów emigracyjnych w Bibliotece i odniosłem wrażenie, że był tym bardzo zainteresowany. „Niech Pan to robi” – mówił, jak zwykle, gdy dochodził do wniosku, że coś będzie dobre dla Biblioteki. Mieliśmy za kilka dni wrócić do rozmowy na ten temat...



ważył i ukrywał chorobę, która zmieniała jego pogodną twarz paroksyzmami bólu. Dobro biblioteki rozumianej jako całość miało dla Niego wartość największą. Wszystko, co robił, podporządkowane było – swoście rozumianej – nadrzędnej wartości. Publikowane przez bibliotekarzy książki, artykuły, organizowane konferencje, odczyty, wystawy – wszystko miało znaczenie, o ile nosiło sygnał powstania w BU.

Skromny do przesady, nie eksponował swojej osoby, nie narzucał własnego zdania; słuchał i uczył się, a przekonany, bronił nowych racji jak własnych. Nie dopisywał się do publikacji, grantów czy projektów badawczych – przeciwnie, zabiegał, by mądre projekty naukowe i książki szybko znajdowały realizację, bo sukcesy bibliotekarzy były sukcesami Biblioteki. Nie odmawiał napisania wstępu czy recenzji. Te ostatnie ceniono najwięcej, jak i jego opinie o wszystkim, co dotyczyło nowoczesnego bibliotekarstwa i zawodu biblioteka-

Stefan Czaja (1943-2003)

Budził sympatię swoim wyglądem. Nie było w nim nic władcze, nie dyrektorskie, żadnych ambicji, by niepodzielnie sprawować rząd dusz, żadnych tęsknot za honorami, nagrodami, odznaczeniami. Raczej zmęczenie; przy bliższym poznaniu miało się nawet wrażenie, że w skórze dyrektora jednej z największych bibliotek w Polsce czuje się źle, obco i najchętniej porzuciłby krępujące i szyte na wyrost dostojenstwa dla pracy wśród książek. Cechowała Go wyjątkowa, niespotykana empatia. Nie tylko współczuł, ale prawdziwie współodczuwał radości i nieszczęścia, przegnębienie innych ludzi, a każda taka reakcja głęboko odciskała się na jego zdrowiu. Zdawać by się mogło, że sprawy ludzkie – sprawy jego koleżanek i kolegów, ich codzienne kłopoty, choroby i smartwienia, ale też starania o nagrody dla nich, wyróżnienia, awanse i pochwały – a robił to wyjątkowo skutecznie, czego dowodem niech będą nagrody Ministra Edukacji Narodowej (jakże rzadkie dla bibliotekarzy) czy zdobywane rok w rok nagrody Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego – obchodziły Go więcej niż losy książek i dóbr, które powierzono jego opiece. Ale to tylko pozór: zwrot księgozbioru elbląskiego, ale też niemożność szybkiej – jak pragnął – modernizacji i rozbudowy gmachu Biblioteki odczuł bardzo boleśnie, bardzo silnie, co widzieli wszyscy, którzy znali Go lepiej. Nie potrafił pogodzić się z bezsilnością wobec prawa i przepisów. Zapewne dlatego też lekce-

rza. W latach 1984-1997 oceniał i recenzował projekty budowy i modernizacji nowych gmachów niemal wszystkich bibliotek akademickich w Polsce. W 1993 r. Komitet Badań Naukowych zaproponował mu członkostwo w Zespole ds. Krajowej Polityki w Zakresie Informacji. Był członkiem Komisji Koordynacyjnej Bibliotek Szkół Wyższych MEN (1987-1989), a później przez kilka lat przewodniczącym Konferencji Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych. Zasiadał w redakcji „Przeglądu Bibliotecznego” oraz w Zespole Biblioteki Narodowej do przygotowania projektu nowej ustawy o bibliotekach.

Lubił podróżować i lubił przemawiać, ale jedno i drugie robił z talentem. Przewodnikiem po miejscach sobie znanych i oswojonych był wspaniałym, w podróży ożywał się, z dyrektora zmieniał w kolegę, tryskał dowcipem i humorem. Z każdej podróży przywoził cenne „lupy-dary” dla swojej biblioteki. Jakże bolało Go, gdy kartony cennych książek leżały później nierozpakowane. Był obecny na każdej konferencji, każdej wystawie organizowanej w Bibliotece lub przez bibliotekarzy. Starał się wspierać, choćby tylko obecnością, każde publiczne wystąpienie swoich podwładnych, doskonale wiedząc, z jakim wiąże się to stresem; gdzie mógł – gdzie było to potrzebne – zabierał głos. Przemawiając, ważył słowa, umiejętnie akcentował, trafnie dobierał porównania i pochwały. I nie potrafił zrozumieć, dlaczego sukcesy jego bibliotekarzy nikogo w Bibliotece nie obchodziły.

Urodził się 1 IX 1943 r. w Sadkach, w pow. wyrzyskim, w województwie bydgoskim. Ale po wojnie rodzina przeniosiła się w Zielonogórskie – do Lubrzy.

Nieduży dom, przy jednej z głównych ulic miasteczka, będzie pokazywał z nostalgią każdemu, z kim przyjdzie mu jechać do Niemiec czy dalej, do Francji, trasą niemal zawsze wybieraną tak, by przypadkiem zahaczała o rodzinne strony. W 1962 r. rozpoczął studia historyczne na UMK, które poszerzył o zajęcia z archiwistyki. Broniona w 1967 r. na seminarium prof. Andrzeja Tomczaka praca magisterska dotyczyła zbiorów XVII-wiecznej prasy w Archiwum Państwowym w Toruniu. Przeglądał dokumenty z Archiwum UMK – data przyjęcia do pracy w Bibliotece: 1 XI 1967 r. Przyszedł do biblioteki z Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Olsztynie, gdzie pracował niespełna dwa miesiące. Podanie o przyjęcie do BU złożone w sierpniu 1967 r., z braku etatu, musiało czekać do listopada. Natychmiast znakomicie odnalazł się w nowej pracy i piął po szczeblach kariery zawodowej; już w lutym 1971 r. był kierownikiem największego w bibliotece Oddziału Magazynów i Konserwacji, w chwilę później przygotował i wzorowo zrealizował przeprowadzkę kilkuset tysięcy książek i czasopism z budynku przy ulicy Chopina do nowego gmachu na Bielanach. Zadanie, które przerażało wszystkich co nieco zorientowanych w organizacji dużej biblioteki, On – młody bibliotekarz – potraktował jak wyzwanie sportowe. I wygrał. Z jego doświadczeń, opisanych w specjalistycznych publika-

cjach, korzystali w następnych latach bibliotekarze w innych ośrodkach. W nagrodę, w początkach 1973 r., ówczesna dyrektorka BU – Maria Puciłłowa – wyznaczyła Go na swojego zastępcę. W piśmie do Rektora zanotowała: „Zdolny, inteligentny, bystry i bardzo pracowity, wysunął się na czoło bibliotekarzy starszych, a największą Jego zaletą jest nieprzećiętne zaangażowanie, oddanie się całkowite Zakładowi kosztem spraw własnych”. Jakże trafne. Ta cecha – zaleta-wada – charakteru miała na zawsze zdeterminować jego życie.

W 1973 r., w wieku 30 lat, zdał egzamin na bibliotekarza dyplomowanego i oddał do druku pierwszy artykuł. Pisał o problemach dotyczących modernizacji, mechanizacji i automatyzacji nowoczesnej biblioteki – swojej Biblioteki. Wkrótce będzie publikował szkice na temat zagadnień związanych z funkcjonowaniem bibliotek szkół wyższych, zawodem bibliotekarza, prawodawstwem bibliotecznym itd. Również bibliografie, artykuły biograficzne i wspomnieniowe, teksty o historii książki. Aktywny do końca życia, przygotował do druku i opublikował ponad 30 artykułów i książek zawodowych oraz ponad 50 artykułów w „Głosie Uczelni”. Do „Głosu” pisywał często, kosztem artykułów ważniejszych, naukowych, ale chyba nie potrafił odmówić prośbom redakcji i – poza wszystkim – lubił te drukowane niemal co miesiąc, czasem drobne, notatki z życia uniwersytetu, biblioteki i bibliotekarzy, które pozwalały jego instytucji być niemal codziennie na ustach akademickiej spo-

Pożegnanie

Szczepan Waczyński odszedł niespodziewanie. Zmarł w nocy z 26 na 27 VI 2003 r. po krótkiej chorobie. Miał zaledwie 64 lata i jak zwykle, jeszcze wiele pomysłów związanych z koszykówką. Kiedy stosunkowo niedawno przechodził na emeryturę, zwierzył się: – *Teraz jestem „wolnym strzelcem” i wreszcie będę robił to, na co mam ochotę. Oznaczało to, iż może wreszcie bez reszty poświęcić się ukochanej koszykówce, której przez tyle lat oddawał każdą swoją wolną chwilę i której chciał tego czasu poświęcić jak najwięcej.*

Pod koniec lat pięćdziesiątych Sz. Waczyński zadebiutował (wspólnie z Andrzejem Kolą) w pierwszoligowym zespole „Twardych



Na jeździe Stowarzyszenia Absolwentów UMK



Szczepan Waczyński (1938-2003)

Pierników” u boku swoich starszych kolegów: Ryszarda Olszewskiego, Kazimierza Kleczkowskiego, Janusza Sarbinowskiego i Krzysztofa Franciszka. Młody, niedoświadczony jeszcze zawodnik stał się w krótkim czasie podporą drużyny prowadzonej przez Edwarda Kuczę. Toruński AZS, występujący od 1954 r. aż przez szesnaście lat w gronie najlepszych polskich zespołów, był zaliczany do najgroźniejszych i najtrudniejszych przeciwników, zarówno na własnym boisku, jak i w trakcie meczów wyjazdowych. I choć drużyna zyskała miano chimerycznej, to jednak zwyciężając najlepszych, dawała dowód swej wartości.

Z upływem czasu Sz. Waczyński coraz częściej wychodził na parkiet w pierwszej piątce, stając się jednym z najbardziej wartościowych koszykarzy. Był dynamiczny, waleczny, niezwykle pożyteczny w momencie, gdy ważyły się losy spotkania. Jak na prawdziwego sportowca przystało, wyróżniał się ambicją i wolą walki. Obok R. Olszewskiego i Andrzeja Chmarzyńskiego był postacią główną w gronie toruńskich koszykarzy. Jako jeden z trójki dostąpił reprezentowania barw Polski. W koszulce z orłem na piersiach wystąpił pięcio-

rotnie. Był członkiem akademickiej reprezentacji Polski, z którą dwukrotnie (Sofia – 1961 r. i Budapeszt – 1965 r.) uczestniczył w akademickich mistrzostwach świata. Po zakończeniu kariery przez R. Olszewskiego, w 1968 r. Waczyński został kapitanem toruńskich koszykarzy.

Gdy po szesnastu latach pobytu w I lidze koszykarze AZS spadli do niższej klasy rozgrywek, postanowił zakończyć karierę sportową. Pożegnanie z parkietem nie oznaczało wcale rozstania ze sportem, a z koszykówką w szczególności. W planach Waczyńskiego pojawiła się chęć odbudowania dawnej świetności męskiej koszykówki w Toruniu, przez lata tworzonej głównie za sprawą trenera E. Kuczy i wielu znakomitych zawodników, wśród których był przecież obecny.

Był niespokojnym duchem. Myśl o zespole I ligi w Toruniu i dawnym województwie: toruńskim, bydgoskim i włocławskim, nie opuszczała go w żadnym momencie życia. Myślał o nim już w kilka lat po zakończeniu kariery sportowej, gdy następcy „Twardych Pierników” z trudem radzili sobie wśród drużyn ligi międzywojewódzkiej. Ta myśl nie

opuszczała go także w latach osiemdziesiątych, kiedy toruński AZS awansował do II ligi. Gdy w 1988 r. zespół zajął w rozgrywkach zaledwie trzecie miejsce i nie awansował – mimo pokładanych w nim nadziei – do I ligi, Sz. Waczyński podjął wyzwanie. Wraz z K. Kleczkowskim przejął drużynę, by już w następnym sezonie wprowadzić ją do grona najlepszych w kraju (w składzie zawodników znajdował się jego syn – Witold). Aż dwadzieścia lat czekali toruńscy miłośnicy koszykówki na ten radosny moment. Głównym autorem tego sukcesu był – rzecz jasna – Waczyński.

Wkrótce jeszcze raz udowodnił, jak bardzo potrafi być skuteczny. Poproszony przez włocławskich działaczy koszykówki, przejął w 1992 r. drużynę „Providu” i już w pierwszym sezonie awansował z nim do I ligi. W kolejnej edycji rozgrywek zaskoczył wszystkich znawców tej dyscypliny sportu, sięgając z tym samym zespołem (o zmienionej nazwie – „Nobiles”) po tytuł wicemistrza Polski.

Równolegle udzielał się społecznie. Nie mał od początku istnienia województwa toruńskiego przewodził Okręgowemu Związkowi Koszykówki. Wybierano go także do elitarnego grona członków Polskiego Związku Koszykówki. Kiedy w kraju zachodziły radykalne przemiany, współtworzył Polską Ligę Koszykówki, a następnie pełnił rolę obserwatora i komisarza. Tak szeroka działalność nie utrudniała kontynuowania kariery zawodowej. Przez wiele lat Sz. Waczyński zajmował odpowiedzialne, głównie kierownicze stanowiska w kilku toruńskich przedsiębiorstwach. Był sprawnym menedżerem, cenionym fachowcem. W ostatnich kilku latach działał w Stowarzyszeniu Absolwentów UMK jako wiceprezes Zarządu.

Niedawny upadek koszykówki męskiej był dla Niego szczególnie bolesny. Ponieważ jednak nie zniósł bezczynności, wspólnie z synem Witoldem powołał do życia klub „Wax”, którego zadaniem było wyławianie młodych koszykarskich talentów i szkolenie młodzieży. Miał nadzieję, że historia zatoczy koło i – być może – wnukowie „Twardych Pierników” grać będą wśród najlepszych zespołów w Polsce.

Tego zadania Szczepan Waczyński już nie doprowadzi do końca...

Bolesław Otręba

„Głos Uczelni” 2003 nr 7-8

leczości. Kiedy sam nie mógł napisać – zachęcał innych. Zapewne w ten sposób rozumiał swoją obecność w szeroko rozumianej redakcji uniwersyteckiego czasopisma.

Pełnił funkcję zastępcy dyrektora BU w latach 1973-1986. Przypadek sprawił, że z dnia na dzień awansował: we wrześniu 1986 r. ówczesny dyrektor BU – Bohdan Ryszewski zrezygnował z funkcji, a jedynym kandydatem na pełniącego obowiązki, a później nowego dyrektora był Stefan Czaja. Dla Biblioteki wybór ten okazać się miał bardzo szczęśliwy, choć On sam zapewne nie spodziewał się, w jak trudnym okresie transformacji ustrojowej przyjdzie Mu rządzić. Jak wiele kosztowało Go zrozumienie czasów, w których rządził – nie wiem – szybko jednak znalazł cel i idee, którymi kierował się w pracy. Owym celem były: rozbudowa Biblioteki i rozwój jej międzynarodowych kontaktów, a w ostatnich latach zwłaszcza nawiązanie bliskiej współpracy z Deutsches Polen-Institut w

Darmstadt oraz z Biblioteką Uniwersytecką w Wilnie. I ponownie wygrał. Drobnymi krokami: bibliografiami Henryka Baranowskiego, honorowym doktoratem dla Karla Dedeciusa, wystawami organizowanymi przez Jana Kotłowskiego, wymianą wydawnictw, wycieczkami... doprowadził do opracowania i wydania bibliografii stosunków polsko-niemieckich, przygotowanej pod kierunkiem Andreasa Lawaty'ego i Wiesława Mincera, nagradzanej później wielokrotnie – oraz pierwszej w Polsce wystawy poświęconej Uniwersytetowi Stefana Batorego i zlagodzenia (a może zaniku) w ten sposób litewsko-polskich uprzedzeń i animozji historycznych.

Aż do ostatniego konkursu zawsze był jedynym kandydatem na stanowisko Dyrektora, bo nikt nie wyobrażał sobie Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu bez Stefana Czai...

Mirosław A. Supruniuk

„Głos Uczelni” 2003 nr 7-8

Członkowie Stowarzyszenia Absolwentów UMK (IX)

WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI

Biologia

1961

Ewa Ways, Wiech

1970

Elżbieta Papis, Urbaniak

1977

Jadwiga Wasiuk

Geografia

1952

Zygmunt Churski

1962

Maria Celmer, Kaszewska

Józef Demiańczuk

1981

Grażyna Klonowska

WYDZIAŁ CHEMII

Chemia

1952

Helena Wesołowska, Tadrowska

1968

Łucja Lewicka

Wojciech Łakomic

Hanna Jarkowska, Ryglewicz

Ewa Lisicka, Dulęba

Ludomiła Niewiadomska

Janina Przygoda, Andrzejewska

Jolanta Dopierała, Michałek

Maria Jankowska, Drygalska

Regina Nowicka

Bronisław Świontkowski

Jadwiga Chmielewska, Ciarka

Marek Wasiak

1973

Maria Kęsy-Lewandowska

WYDZIAŁ MATEMATYKI I INFORMATYKI

Matematyka

1963

Irena Kondreszko, Okseniuk

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

Prawo

1952

Henryk Olszewski

1969

Bogdan Lewandowski

Teresa Ponikowska, Łątkowska

1970

Janusz Walicki

Elżbieta Banasiak, Zejdlar

1971

Waldemar Jerzy Wiszniewski

1979

Urszula Piłat

Gabriela Szeffler

2000

Sławomir Czachorowski

Ewa Guzyńska

Administracja

1952

Zenon Leszkowicz

2000

Aneta Pankau-Rozenkiewicz

2002

Lucyna Gzella

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY

Filologia polska

1965

Ryszard Klemm

WYDZIAŁ NAUK HISTORYCZNYCH

Historia

1961

Barbara Pietroni

1969

Aleksander Kociolowicz

WYDZIAŁ FIZYKI I ASTRONOMII

Fizyka

1963

Jan Nowakowski

1964

Bronisław Bystron

1966

Mirosława Miłek-Nowakowska

1967

Teresa Walicka, Kołacz

1973

Witold Dullak

Astronomia

1975

Antoni Tyminski

WYDZIAŁ SZTUK PIĘKNYCH

1977

Jacek Kamiński

Rankingi, rankingi

Pedagogika na trzecim miejscu w Polsce to najwyższej sklasyfikowany kierunek z naszej Uczelni w „Rankingu wyższych uczelni”, opublikowanym po raz czwarty przez tygodnik „Polityka”. Z kolei drugie miejsce wśród polskich uniwersytetów zajęła nasza Uczelnia w rankingu tygodnika „Newsweek”. Wreszcie w rankingu „Perspektyw” i „Rzeczpospolitej” UMK został ponownie sklasyfikowany na 5 miejscu wśród polskich uniwersytetów.

Po raz drugi ranking wyższych uczelni opublikował również tygodnik „Newsweek”. Zestawienie opracowano na podstawie ankiet

wypełnionych przez 636 największych polskich firm i instytucji, zapytanych o to, jakie uczelnie ukończyli ich pracownicy. Pod uwagę brano tylko osoby do 33 roku życia, na stanowiskach samodzielnych, kierowniczych i dyrektorskich. Wśród uniwersytetów UMK zajął drugie miejsce za Uniwersytetem Warszawskim, co daje 21 miejsce w ogólnej klasyfikacji uczelni państwowych. Tygodnik wyodrębnił ponadto tzw. Kuźnię menedżerów (15 miejsce UMK) oraz dokonał zestawienia według zatrudnienia absolwentów kierunków ekonomicznych (11 miejsce UMK) i prawniczych (6 miejsce).

Na piątym miejscu wśród polskich uniwersytetów znalazła się nasza Uczelnia w rankingu szkół wyższych przygotowanym po raz czwarty przez „Perspektywę” i „Rzeczpospolitą”. UMK został ponadto sklasyfikowany w następujących kategoriach: humanistyka – 5 miejsce, ekonomia – 15, prawo i administracja – 7, nowoczesne technologie (automatyka i robotyka, elektronika i telekomunikacja, fizyka techniczna etc.) – 27, nauki matematyczno-przyrodnicze – 6, rolnictwo i przetwórstwo spożywcze (m.in. biotechnologia) – 15. W rankingu znalazło się także ogólne zestawienie 75 najlepszych uczelni w Polsce, w którym UMK znalazł się na 14 miejscu; zwycięzcą został Uniwersytet Jagielloński.

(AR)

Absolwent Biuletyn Stowarzyszenia Absolwentów UMK w Toruniu
87-100 Toruń, ul. Gagarina 5, tel. 61-14-757
Numer przygotował: Jan Belkot
Skład i łamanie: FIRET (AB)
Druk: MONADA, www.monada.pl
tel. 65-10-220, fax 65-10-221



Fot. D. Laskowska

Zjazd absolwentów hydrobiologii Jubileusz prof. Andrzeja Gizińskiego

Więcej na str. 10-11



Fot. A. Dauksza-Wisniewska



Fot. A. Dauksza-Wisniewska

Honory dla o. Władysława Wołoszyna

Szerzej na str. 8-9



Fot. A. Dauksza-Wisniewska

Zjazd geografów rocznika 1973

Więcej na str. 18



Jesienne „Powroty 2003”

Fot. A. Dauksza-Wiśniewska

